Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 209

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

P R
Warszawa,
środa 22 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Rozgrywka w Hiszpanji

W Hiszpanji wre znowu wojna domowa. Jaki będzie jej wynik ostateczny, nie sposób jeszcze w tej chwili przewidzieć, ale jedno jest pewne: kończy się nieuchronnie dotychczasowa republika typu demokratycznego. Jeśliby się rządowi udało zgnieść bunt wojskowy, zawdzięczałby swój sukces jedynie pomocy robotniczej lewicy i dalsza ewolucja Hiszpanji w kierunku państwa komunistycznego byłaby definitywnie przesądzona. Jeśli zaś zatriumfuje wojsko, będzie to oznaczało dyktaturę prawicową w stylu faszystowskim.

Już pół roku temu nosił się z tego rodzaju zamiarami przywódca stronnictwa katolicko-ludowego Gil Robles i celem ówczesnego prezydenta Zamory, gdy rozwiązywał parlament, było zlikwidowanie niebezpieczeństwa, grożącego ustrojowi republikańskiemu z prawej strony.W wyborach lutowych zwyciężył „front ludowy", ale w gruncie rzeczy, tak jak później we Francji, było to głównie zwycięstwo socjalistów, a w jeszcze silniejszym stopniu komunistów. Prawica utrzymała swoje pozycje niemal bez zmiany, natomiast zdruzgotane wyszło prawe centrum — partja radykalna. Ostało się jedynie centrum lewe, republikańskie, i ono objęło władzę, ile że socjaliści woleli trzymać się na uboczu.

Mówiono już kilkakrotnie przedtem o „kiereńszczyźnie" w Hiszpanji, ale kiereńszczyzną prawdziwą był dopiero okres tych kilku ostatnich miesięcy, gdy rząd nie mający za sobą żywiołowego poparcia mas — czy to z prawej, czy z lewej strony — uprawiał politykę niewyraźną, a w kraju rosła anarchja. Ustawiczne strajki, rozruchy, napady, morderstwa linczowanie przeciwników politycznych — aż do zamordowania przywódcy monarchistów Calvo Sotelo przez członków gwardji republikańskiej, które wyczerpało miarę cierpliwości stronnictw prawicowych, zmuszając je do podjęcia ostatecznej rozgrywki. W sumie była to anarchja, wobec której ogół obywateli z coraz większą tęsknotą oczekiwał nadejścia jakichś rządów z prawdziwego zdarzenia, któreby umożliwiły krajowi normalne życie.

W tej chwili ważą się nie losy prezydenta Azany i rządu, któremu patronuje, ale rozstrzyga się pytanie, czy Hiszpanja ulegnie zalewowi komunizmu, czy też zdoła mu się skutecznie obronić. I w tem leży głęboki morał wydarzeń hiszpańskich dla wszystkich innych krajów Europy, na które również skierowana jest ofensywa Kominternu. W rozgrywce o przyszłość i jej ustrój, wszelkie pośrednie prądy polityczne, jakkolwiek by się nazywały i na jakiemkolwiek oparciu budowały swoją chwilową władzę, skazane są na bankructwo, istotna walka rozegrać się musi w każdym kraju na krawędzi dwóch najważniejszych, przeciwstawnych sobie, platform politycznych: narodowej i międzynarodowej, t. j. komunistycznej.

J. M-cz.

Śmierć lotnicza
4 ofiary

RZYM, 21.7. W pobliżu Novate Milanese rozbił się samolot, pochodzący z lotniska Bresson. Obaj piloci zostali zabici.

TROYES, 21.7. Wczoraj wieczorem samolot wojskowy, należący do 12-ej eskadry lotniczej, stacjonowanej w Reims, rozbił się o ziemię w okolicy Montgeux. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Wisła przybiera...
Gwałtowna burza nad Warszawą
Przerwa w ruchu tramwajowym. — Swiatło zgasło na Nalewkach

Wczoraj o godz. 12-ej m. 45. przeszła nad Warszawą burza z piorunami i b. silną ulewą, która trwała około 45-ciu minut. Burza miała typowy charakter oberwania się chmury. Następstwem ulewy było zalanie w kilkuset miejscach piwnic, sklepów, mieszkań i ulic, wskutek zapchania się studzienek.

W krótkim czasie wszystkie oddziały straży były alarmowane telefonicznie o zalewach. Poszkodowani lokatorzy, względnie właściciele domów zwracali się o pomoc. Jednocześnie alarmowano i pogotowie wodociągowo-kanalizacyjne. Na bardziej zagrożone miejsca wyjechał, celem prowadzenia osobiście akcji ratowniczej wicedyrektor wodociągów i kanalizacji p. Downarowicz.

Motopompy straży pożarnej pracowały przy wypompowaniu wody w suterenach na pl. Dąbrowskiego, gdzie zostały zalane maszyny drukarni „Kurjera Porannego", Matejki 3. Al. Ujazdowska 38 (piwnice Ajencji „Iskra"), Czerniakowska 196 (fabryka i składy konserw), pl. 3-ch Krzyży 8 (piwnice hurtowych składów kolonjalnych), Belwederska, Markowska 16 (magazyny Mennicy Państwowej), Kopernika 21 i 23 (skad opałowy Szymańskiego i sklep kolonjalny Kamienia), gdzie część towaru uległa zniszczeniu. Nadto zaalarmowano o zalewach w następujących punktach, gdzie straż jednak nie brała udziału: fabryka „Rygawar" (ul. Gocławska), domy miejskie na kole — piwnice, szpital Elżbietanek w Mokotowie, szpital Przemienienia Pańskiego, drukarnia „Kadra" (Długa 50), apteka Ubezpieczalni Społecznej (pl. Unji Lubelskiej róg Bagateli), Haberbusch i Schiele, (Grzybowska 56), Kopińska 11 —piwnice, areszt centralny, piwnice i składy, ul. Pułtuska i Lubaczewska — zalane jezdnie.

Nadto zostały zalane przejazdy pod wiaduktami przy dworcu Gdańskim, ul. 11-go Listopada; ul. Wolska i ul. Górczewska. Z tego powodu przerwa w komunikacji tramwajowej trwała od 30 m. — do 1 godziny. Wreszcie, wskutek burzy, przerwany został prąd elektryczny w transformatorach w dzielnicy nalewkowskiej. Również zostały zalane w niektórych punktach studzienki telefoniczne.

WISŁA ZNÓW PRZYBIERA

Gwałtowne burze w całej Polsce spowodowały znów podniesienie się poziomu wód na rzekach. Na Wiśle pod Warszawą rozpoczął się nowy przybór.

Poziom w okolicach stolicy podniósł się wczoraj do 95 cm.

W KIELECKIEM

OLKUSZ, 21.7. Onegdaj nad Ojcowem i okolicą w godzinach wieczorowych przeszła długotrwała gwałtowna burza z piorunami, wyrządzając znaczne szkody na polach. Pioruny uderzyły w kilka domów w samym Ojcowie, na szczęście bez większych strat, natomiast w bezpośredniej okolicy od piorunów powstało kilka pożarów. W Brzozówce i Świnczowie spłonęły dwie zagrody, przyczem w ostatniej miejscowości piorun zabił małoletnią córkę gospodarza, Cieślikównę Janinę.

Starosta z Tarnowa
przechodzi do M.S.Wewn.

Obecny starosta w Tarnowie p. Lisowski przechodzi do Warszawy do min. spraw wewnętrznych na wyższe stanowisko.

Na jego miejsce do Tarnowa przychodzi dotychczasowy wicewojewoda lwowski p. Mieczysław Syska.

P. Lisowski przed nominacją w Tarnowie pracował w Warszawie w komisarjacie rządu.

Po podpisaniu umowy w Montreux
Wojsko zajęło Dardanele
Entuzjastyczne manifestacje w Stambule

MONTREAUX, 21.7. Podpisanie umowy o cieśninach w dniu wczorajszym, odbyło się bardzo uroczyście. Podpisano umowę złotemi piórami, które minister Ruszdi - Aras ofiarował na pamiątkę członkom konferencji. Przed przewodniczącym stał kałamarz ze złota, wysadzany brylantami.

Cieśniny tureckie, odgrywające rolę drzwi łączących morze Czarne ze Śródziemnem, będą miały teraz, tak jak i przed wojną światową, mocne zamki w postaci fortyfikacyj, jakie zbuduje wzdłuż ich wybrzeży Turcja. W ten sposób Turcja odzyskała całkowitą suwerenność w dotychczas zdemilitaryzowanym obszarze cieśnin.

STAMBUŁ, 21.7. Wczoraj wieczorem wszystkie ulice Stambułu bogato udekorowano i iluminowano. Na ulice miasta wyległy tłumy, witające owacyjnie oddziały wojsk tureckich, udających się do strefy zdemilitaryzowanej w cieśninach dla objęcia jej w posiadanie. Na wszystkich placach ustawiono głośniki, przez które nadawano wiadomości o podpisaniu konwencji, urzeczywistniającej marzenia wszystkich patrjotów tureckich.

Flota wojenna, za którą płynęła cała flotylla yachtów i łodzi motorowych, wypłynęła na Bosfor naprzeciw dawnych fortyfikacyj tureckich, gdzie powtórzyły się entuzjastyczne manifestacje oraz wiwaty na cześć prezydenta republiki.

Zniszczone forty nad Bosforem, zostały dziś rano zajęte przez wojska tureckie, składające się z piechoty, artylerji i wojsk zmotoryzowanych. Większa część floty tureckiej wyruszyła w kierunku cieśniny Dardanelskiej, której brzegi dziś przed południem będą również zajęte przez wojska tureckie.

Na Wawelu
ambasador Włoch złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej

KRAKÓW, 21.7. Dzisiaj Pan Prezydent R. P. przyjął na zamku królewskim na Wawelu J. E. Ambasadora włoskiego p. barona Piotra Arone di Valentino, który złożył swe listy uwierzytelniające.

J. E. ambasador Valentino wprowadzony do sali poselskiej przez p. Becka m. spr. zagr., i przedstawiony przez p. Romera, dyrektora protokułu, Panu Prezydentowi R. P., wygłosił przemówienie, na które Pan Prezydent odpowiedział.

Po przemówieniu Pan Prezydent udzielił p. ambasadorowi Valentino prywatnego posłuchania w sali Lubranka. Po skończonej audjencji p. ambasador udał się do grobów królewskich w katedrze wawelskiej, gdzie u sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego złożył piękny wieniec, poczem odbyło się śniadanie w apartamentach Pana Prezydenta.

Huragan przewraca pociąg
Niebywała nawałnica sroży się w Chile

SANTIAGO DE CHILI, 21.7.— Gwałtowna burza wyrządziła wielkie szkody w porcie i w mieście Valparaiso. Na linji kolejowej Vina — Valparaiso, ruch kolejowy został przerwany, gdyż lokomotywa i 10 wagonów, wywrócone zostały przez huragan na pustynnem wybrzeżu oceanu.

Połączenia telefoniczne są w wielu miejscach przerwane. Dotychczas zarejestrowano jednego zabitego i wielu rannych, jako ofiary nawałnicy, która sroży się z niezmniejszoną siłą.

CYKLON W ARGENTYNIE

BUENOS AIRES, 21.7. Prowincja Santa Fe nawiedzona została przez cyklon, który zniszczył 30 domów w miasteczku Llambi Campbell. Kilkunastu mieszkańców odniosło rany.

Konferencja trzech w Londynie
i narada w sprawie gdańskiej

PARYŻ, 21.7. Rządy W. Brytanji i Francji postanowiły wczoraj wieczorem ustalić termin konferencji trzech mocarstw w Londynie na 23 b. m. Obecnie oczekiwana jest tylko zgoda rządu belgijskiego, który prawdopodobnie nie zgłosi zastrzeżeń.

Obrady trwałyby przez cały czwartek i piątek przed południem. Odjazd powrotny premjera Bluma do Paryża zamierzony ma być w czwartek o godz. 4-ej popoł., natomiast prawdopodobnem jest pozostanie min. Delbosa do soboty dla udziału w piątek popołudniu w naradzie komitetu 3-ch Ligi Narodów dla sprawy gdańskiej.

PARYŻ, 21.7. Minister spraw zagranicznych Delbos udaje się jutro popołudniu do Londynu. Premjer Blum odleci w czwartek rano samolotem.

Dziś zbiera się w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna rada ministrów, która omówi całokształt sytuacji międzynarodowej, ze specjalnem uwzględnieniem konferencji 3-ch.

Minister Delbos przyjął wczoraj ambasadora polskiego Łukasiewicza oraz ambasadora sowieckiego, Potemkina.

Spadł z Giewontu
18-letni turysta

ZAKOPANE, 21.7. (PAT). — Wczoraj około godz. 15-ej zawezwano Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że na Giewoncie ktoś wzywa pomocy.

Bezpośrednio po zaalarmowaniu Pogotowie Tatrzańskie w sile 4 ludzi wyruszyło przez dolinę Strążyńską i północną ścianą Giewontu do miejsca, skąd dochodziło wołanie o pomoc. Około godz. 23-ej Pogotowie wróciło do Zakopanego, przywożąc ciężko rannego, w stanie zupełnie nieprzytomnym (obrażenia wewnętrzne i prawdopodobnie wstrząs mózgu) Henryka Gruchalę, lat 18 z Dziedzic.

Według relacji towarzysza wycieczki Detlof - Baduszka z Dziedzic, obaj wybrali się rano północną ścianą Giewontu ((widoczną od Zakopanego) na szczyt. Około godz. 13-ej znaleźli się w t. zw. Szczerbinie i znalazłszy się w najtrudniejszem miejscu zamiast na lewo, skierowali się na prawo. Obaj turyści asekurowani byli liną.

Kiedy Detlof przeszedł już najtrudniejszą część, umocnił się, by asekurować towarzysza. W pewnym momencie jednak Gruchala, czy stracił równowagę, czy naskutek złego chwytu odpadł od ściany i runął w przepaść, przyczem uderzył głową o ścianę, a następnie zawisł na linie. Detlof chcąc mu przyjść z pomocą, zwolna opuścił go na linie na dno kociołka, poczem zeszedł, by udzielić mu pierwszej pomocy. Niestety, zastał Gruchalę w stanie nieprzytomnym.

Stan Gruchali jest groźny.

Wypadki na placach ćwiczeń
podczas ostrego strzelania

Na strzelnicy garnizonowej w Zamościu w tym miesiącu zdarzyły się już dwa nieszczęśliwe wypadki. Ostatnio wskutek własnej nieostrożności podczas ostrego strzelania, został trafiony kulą w głowę jeden z kaprali, ponosząc śmierć na miejscu. Na placu ćwiczeń w Grudziądzu wybuchł przedwcześnie granat, którym został zraniony b. ciężko w brzuch jeden ze strzelców.

We wszystkich tych wypadkach zarządzono dochodzenia przez żandarmerję wojskową.

Gen. Goering
w Gdańsku

Jak słychać, w najbliższym czasie przybyć ma do Gdańska premjer pruski i minister lotnictwa Rzeszy niemieckiej, generał Goering. Jako protektor teatrów i sztuki ma być premjer Goering obecny na przedstawieniu opery Wagnera „Parsifal" w Sopotach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wizyta premjera Goeringa w Gdańsku mieć będzie również znaczenie polityczne. Mówi się nawet o możliwości spotkania premjera Goeringa z przebywającym na wybrzeżu min. Beckiem.

Tajemnicza motorówka niemiecka
w Wielkiej Wsi

GDYNIA, 21.7. Do budującego się obecnie portu rybackiego w Wielkiej Wsi przypłynęła niedawno niemiecka motorówka rybacka „Erika" z miejscowości Leba. Kierownictwo budowy portu odmówiło tej motorówce schronienia, ponieważ port do tego celu jeszcze się nie nadaje, a również i z tego powodu, że kierownictwo budowy portu nie dało wiary tłumaczeniom, jakoby motorówka szukała schronienia właśnie w budującym się porcie przed nadciągającą burzą, na którą wcale się nie zanosiło. Motorówka zmuszona była port opuścić i udać się na Hel.

Cel wizyty tej motorówki jest okryty tajemnicą.

Ograniczenia w adwokaturze
Komisja N. R. A. opracowuje nowy statut

Projekty wprowadzenia ograniczeń w adwokaturze są znów aktualne. Naczelna Rada Adwokacka powołała ostatnio specjalną komisję 5-u, która zająć się ma opracowaniem własnego projektu noweli do statutu o palestrze obowiązującego od roku 1932. Projekt ten zmierzać ma do złagodzenia kryzysu w adwokaturze przez hamowanie nadmiernego skupienia adwokatów w poszczególnych miejscowościach. Projekty reformy polegać mają również na przywróceniu aplikacji sądowej i t. p.

Ogłoszenie obszernych motywów
w procesie o zajścia w Przytyku

Sąd Okręgowy w Radomiu sporządził już obszerne uzasadnienie wyroku w głośnym procesie o zajścia w Przytyku. Uzasadnienie to zawarte jest na blisko 50 stronach pisma maszynowego.

Odpisy wyroku z uzasadnieniem doręczone będą skazanym, którzy wnieśli skargi odwoławcze, oraz Urzędowi Prokuratorskiemu w dniu 25 b. m.

Aresztowanie 50-komunistów
w Warszawie

Nocy ubiegłej policja polityczna Warszawskiego Urzędu Śledczego w asyście policji mundurowej, dokonała licznych rewizyj wśród znanych komunistów. Ogółem przeprowadzono około 100 rewizji.

Hiszpanja w ogniu
wojny domowej

Napływające wiadomości o sytuacji w Hiszpanji brzmią sprzecznie. Powstańcy ogłaszają przez radjostację w Ceuta i Sewilli komunikaty, w których twierdzą, że ruch rewolucyjny czyni coraz większe postępy i obejmuje cały kraj. Wiadomości natomiast ze źródeł rządowych z Madrytu zaznaczają, że rząd panuje nad sytuacją.

LONDYN, 21. 7. Bez względu na ostrą cenzurę, ostatnie wiadomości Reutera wskazują, że rząd hiszpański jest obecnie panem sytuacji w większości miast hiszpańskich na kontynencie, wliczając w to Malagę, Madryt i Sewillę. Natomiast Marokko znajduje się niepodzielnie w rękach powstańców.

Według wiadomości z La Hendaye, w San Sebastian ogłoszony został stan oblężenia. Na ulicach miasta ustawiono karabiny maszynowe celem odparcia ataku powstańców, których przybycie spodziewane jest z godziny na godzinę. Rybacy hiszpańscy, przybyli do St. Jean de Luz, opowiadają, że na ulicach San Sebastian padło zgórą 60 zabitych.

Sytuacja w Hiszpanji południowej jest dla rządu bardzo niekorzystna, naogół jednak wiadomości są mętne i nie dają należytego poglądu na całokształt sytuacji.

PRZEBIEG POWSTANIA W MAROKKU

TANGER, 21. 7. Korespondent P. A. T. w Tangerze nadsyła następujące szczegóły o wybuchu powstania wojskowego w hiszpańskiej części Marokko:

Powstanie wojskowe wybuchło o 4-ej rano w dn. 18 b. m. jednocześnie we wszystkich miastach protektoratu hiszpańskiego, mianowicie w Larache, El Ksar, Argila, Tetuanie, Melilli i Ceucie. Ośrodkiem powstania było miasto Larache, gdzie ostatnio zakończyły się wielkie manewry wojskowe.

Do powstania przyłączyła się hiszpańska Legja Cudzoziemska w liczbie ok. 10.000 ludzi. Ludność robotnicza oraz drobna część wojskowych, wiernych obecnemu rządowi, chcieli się przeciwstawić przewrotowi, z czego wynikły zacięte lokalne walki.

W czasie tych walk w El Ksar padło 4-ch zabitych i 15 rannych, w Larache 3-ch zabitych i 7 rannych, w Melilli 9 zabitych i 24 rannych. Z Tetuanu i Ceuty nadchodziły sprzeczne wiadomości co do liczby zabitych i rannych, ponieważ miasta te oraz część garnizonu fortecznego i lotnictwa stawiły zacięty opór, który ostatecznie w godzinach południowych został złamany i powstańcy stali się panami sytuacji na całem terytorjum protektoratu hiszpańskiego.

W Ceucie powstańcy uwięzili 3-ch generałów i cały szereg wyższych wojskowych i urzędników.

Radjostacja w Ceucie, po opanowaniu jej przez powstańców, zaczęła pracować, nadając komunikaty jako radjostacja Sewilla.

Jako znak protestu przeciwko powstaniu, wywołanemu przez czynniki prawicowe, ogłoszony został strajk generalny.

Wszelka komunikacja ze światem jest przerwana. Granica jest zamknięta i obsadzona przez wojska powstańców.

KOMUNIŚCI W MALADZE

LONDYN, 21. 7. Przybyli do Gibraltaru oficerowie angielscy stwierdzają, iż Malaga znajduje się całkowicie we władaniu komunistów. W mieście nie widać żadnych uniformów wojskowych, a na wszystkich statkach w porcie powiewają czerwone flagi. W pobliżu Malagi wysadzono w powietrze dwa mosty, aby przeszkodzić wkroczeniu wojsk marokańskich do miasta. W mieście szerzą się gwałtowne pożary.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GENERAŁA

LISBONA, 21. 7. Samolot, którym generał San Jurjo zamierzał odlecieć do Hiszpanji, skapotował w chwilę po wystartowaniu, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Spod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki gen. San Jurjo i pilota.

Zwłoki generała przeniesione zostały do kościoła w Estoril, gdzie czuwają nad niemi hiszpańscy emigranci polityczni. Pogrzeb odbędzie się we środę.

Pilot Ansaldo, który prowadził samolot, jest zraniony w szczękę i poparzony w kilku miejscach, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

SPRZECZNE KOMUNIKATY PRZECIWNIKÓW

SEWILLA, 21. 7. We wczesnych godzinach porannych radjostacja w Sewilli ogłosiła odezwę gen. Franco, który pisze m. in.:

„Nie wierzcie wiadomościom, transmitowanym przez radjostację w Madrycie o przebiegu akcji wojskowej. Akcja ta rozwija się planowo. Lotnisko Cuatro Vientos w Madrycie zostało zajęte przez pułk artylerji powstańczej. Jak się zdaje, inne radjostacje zaczęły nadawać komunikaty na fali tej samej długości, co radjostacja w Sewilli, usiłując uniemożliwić nasze emisje".

Nieco później radjostacja w Sewilli ogłosiła drugą notę, w której zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnianym przez Madryt. W szczególności pozbawiona podstaw jest nota rządowa, nadana wczoraj o godz. 20.30, według której w Madrycie panuje całkowity spokój, a sytuacja w Sewilli, Valladolid i Saragossie stale się polepsza.

MADRYT, 21. 7. O godz. 3.15 rząd ogłosił przez radjo, że panuje całkowicie nad sytuacją i że powstańcy w Valladolid, Saragossie i Sewilli poddają się masowo wojskom rządowym. Komunikat zapewnia, że aprowizacja ludności nie napotyka na żadne przeszkody i ograniczenia. Pozatem komunikat zwraca się do oddziałów policji i milicji socjalistycznej, aby nie marnowały swych zapasów amunicji, które „mogą być potrzebne w chwilach poważniejszych".

O godz. 2-ej dwie silne kolumny milicji socjalistycznej wyruszyły z Puerta del Sol, udając się do Avila.

W Madrycie środki ostrożności są nadal obowiązujące i wszyscy przechodnie muszą się stosować do rozporządzeń milicjantów. W domu ludowym rozdano wczoraj znaczne ilości pistoletów automatycznych najnowszego typu tysiącom sympatyków partji socjalistycznej, którzy w dniu dzisiejszym wyjechać mają do Andaluzji.

Wczorajsze pogrzeby
ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. kpt. pil. Aleksandra Łagiewskiego, tragicznie zmarłego towarzysza ś. p. jen. Orlicz - Dreszera. O godz. 10-ej w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, przybranym kirem, kwiatami i zielenią, żałobną mszę św. odprawił wicekanclerz polskiej kurji biskupiej ks. Michał Wojtyniak, w asyście ks. Aleksandra Gogolińskiego-Elsbona i ks. Józefa Skorela. Trumna pokryta była wieńcami od kolegów - lotników, władz i organizacyj wojskowych.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz Powązkowski. Trumna ze zwłokami ś. p. kpt. pil. Łagiewskiego umieszczona była na kadłubie samolotu. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje wojskowe i piloci — koledzy zmarłego.

Pogrzeb ś. p. ppłk. Stefana Lotha odbył się wczoraj o godz. 15 z kościoła ewangelicko - augsburskiego na pl. Małachowskiego. Zwłoki ś. p. ppłk. Lotha spoczęły w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ul. Młynarskiej.

Kondolencje

Liga Morska i Kolonjalna otrzymała pismo gen. Śmigłego-Rydza treści następującej:

„Przesyłam Lidze wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznego zgonu generała Gustawa Orlicz-Dreszera, który był płomiennym i nieugiętym szermierzem ideologji powiększenia duchowych i materjalnych sił narodu nowym morskim elementem i wytrwałym pionierem nowych morskich dróg, prowadzących do pomnożenia polskiej potęgi".

GDAŃSK, 20. 7. Prezydent senatu gdańskiego wystosował na ręce Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku pismo kondolencyjne.

*

GDAŃSK, 20. 7. Gdańskie przedsiębiorstwo żeglugowe „Weichsel", którego statek „Falke" brał udział wybitny w niesieniu pomocy samolotowi ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, zrezygnowało z własnej inicjatywy z przysługującego mu wynagrodzenia. W związku z tem Komisarz Generalny R. P. złożył na ręce prezydenta senatu gdańskiego podziękowanie dla kapitana i załogi statku „Falke" za ofiarność, a dla tow. „Weichsel" za bezinteresowność.

Świadectwa przemysłowe
Będą wykupywać lokatorzy
odnajmujący swe lokale

Wkrótce ma być wydane dodatkowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, w myśl którego główni lokatorzy będą obowiązani wykupywać świadectwa przemysłowe, jeśli odnajęli pokoje w swoich mieszkaniach więcej, niż dwum sublokatorom.

Właściciele domów spodziewają się, że po wydaniu tego zarządzenia tysiące lokatorów — większych mieszkań wypowie umowy najmu.

Skutek tego będzie jednak zupełnie inny. Lokatorzy przerzucą ciężar podatku na sublokatorów, co rzecz prosta podroży i tak drogie pokoje sublokatorskie.

Właściciel firmy „Polo"
broni polskości swego przedsiębiorstwa

W wychodzącym w Piotrkowie Trybunalskim „Dzienniku Narodowym" ukazał się w październiku roku ub. w okresie naprężonych stosunków polsko - czeskich artykulik, podpisany inicjałami T. D., zawierający pod adresem popularnej firmy branży mydlarskiej „Polo" zarzut, że należy ona do Czecha, wobec tego winna być bojkotowana, jak to uczyniły już kościoły.

Właściciel firmy Franciszek Hawliczek nadesłał sprostowanie i podał do Sądu red. Tomasza Plutę twierdząc, że jest Polakiem. Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał redaktora na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem.

Skazany odwołał się i wczoraj rozpoznawał sprawę Sąd Apelacyjny, przed którym obrońca red. Pluty składał dowody stwierdzające, że jednak właściciel firmy winien być uważany za Czecha mimo listów pochwalnych od polskich instytucyj, a artykuł „Dziennika N*rodowego" winien być uznany za akcję publiczną w interesie handlu polskiego.

Sąd Apelacyjny jednakże zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego.

Dziewczęca armja
w Chinach

SZANGHAJ, 21.7. W obecnych zamieszkach w Chinach południowych, bierze udział niezwykła jednostka bojowa, a mianowicie „dziewczęca armja" z Wuczau w prowincji Kwang - Si. Składa się ona wyłącznie z kobiet, uzbrojonych w karabiny i wyposażonych w bambusowe hełmy. Przypisują jej bardzo jaskrawe tendencje antyjapońskie.

Jak można spłacić
zaległości w ubezpieczalniach?

Ubezpieczalnie społeczne dla szybszego pokrycia zaległości z tytułu składek powstałych do dnia 1 stycznia 1934 roku, wprowadziły przyjmowanie na poczet zaległości obligacji 3-proc. Pożyczki Inwestycyjnej na warunkach szczególnie korzystnych, po kursie wyższym o 10 proc. od giełdowego, nieprzekraczającym jednak zł. 85 za 100 zł. wartości nominalnej.

Szczegóły śledztwa
ujawnione w prasie

KATOWICE, 21.7. Sąd Grodzki w Katowicach rozważał w poniedziałek sprawę 7 redaktorów pism śląskich, oskarżonych o to, że w związku z jednym z procesów, redaktora „Schlesische Volkszeitung" Trunkhardta z Rybnika, ujawnili szereg szczegółów ze śledztwa.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, a po rozprawie sąd wszystkich ich uniewinnił.

Spłonęło 66 domów
w woj. lubelskiem

LUBLIN, 20. 7. W nocy z dnia 19 na 20 b. m. we wsi Bereza Duża w woj. lubelskiem wybuchł pożar. Spłonęło 66 domów wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi. Straty wynoszą około 300 tys. zł. Przypuszczalnie pożar wybuchł na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

„Grom" na wodzie
Nowy polski statek wojenny

LONDYN, 20, 7. W stoczni firmy „White" w m. Cowes na wyspie Whight odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanego w tej stoczni kontrtorpedowca polskiego „Grom".

Matką chrzestną była p. Wanda Poznańska, małżonka konsula gen. R. P. w Londynie.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele ambasady i konsulatu generalnego z reprezentującym ambasadora konsulem gen. dr. Poznańskim na czele. Przybyli również: admirał Świrski, ambasador brytyjski w Warszawie sir Howard William Kennard, przedstawiciele admiralicji brytyjskiej i władz miejscowych oraz liczni reprezentanci kolonji polskiej.

Przy dźwiękach hymnu angielskiego i polskiego „Grom" spuszczono na wodę po tradycyjnem „ochrzczeniu" go przez p. Poznańską. Taki sam kontrtorpedowiec „Błyskawica" jest również wykańczany i spuszczony będzie na wodę w październiku.

Po uroczystości stocznia „White" podejmowała wszystkich gości bankietem. Przy stole biesiadnym zasiadło około 200 osób.

Gigantyczny lot
sowieckiego jednopłatowca

MOSKWA, 21.7. 20 lipca o godz. 5.45 z Moskwy wystartował samolot Ant-9 konstrukcji inż. Tupolewa z trzema lotnikami na pokładzie, do lotu bez lądowania na następującej trasie: Moskwa — morze Barenca — Ziemia Franciszka Józefa — Przylądek Czeluskina — Piotropawłowsk na Kamczatce — Nikołajewsk nad Amurem — Ruchłowo — Czita. Długość trasy wynosi 10 do 11 tysięcy kilometrów.

O godz. 14.25 według czasu moskiewskiego, samolot doleciał do morza Barenca, o godz. 22.10 przeleciał nad wyspą Victoria, odległą od Moskwy o 2.697 klm.

Wybryk na plaży

ŁÓDŹ, 21.7. W dniu wczorajszym na plaży w Głownie wydarzył się niezwykły wypadek. Przed wodą stał pewien żyd. W pewnej chwili podbiegło doń 3-ch osobników, którzy chwycili go za ręce i wrzucili do wody. Na szczęście, udało się ofiarę wyratować.

Sprawcy zbiegli. Policja poszukuje sprawców zuchwałego wybryku.

Dziś na Radzie Miejskiej
pożyczki i plany budowlane

Dziś o godz. 6 ppoł. odbędzie się posiedzenie Tymcz. Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw budżetowych, oraz z zakresu regulacji miasta. Przedstawione będą wnioski co do zaciągnięcia pożyczek w wysokości 350.000 i 1.000.000 zł., uzupełnienia budżetu Urzędu Inspekcyjno - Budowlanego i Miejskich Zakładów Sanitarnych, następnie rozważana będzie kwestja reorganizacji I miejskiej Szkoły Rękodzielniczej, oraz plany zabudowy szeregu terenów przy ul. Marymonckiej, Grójeckiej, Czerniakowskiej it. p.

Wdowa po ś. p. dyr. Gosiewskim
otrzymać ma zaopatrzenie

Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, wystąpiła do władz nadzorczych z wnioskiem o przyznanie zaopatrzenia rodzinie tragicznie zmarłego dyrektora Z. U. S. ś. p. dr. Gosiewskiego, który zginął z ręki b. urzędnika sosnowieckiej Ubezpieczalni, Aleksego Szymika.

Zaopatrzenie to przyznane zostanie na tej podstawie, gdyż śmierć dyrektora nastąpiła w czasie i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

2300 pożarów w Polsce
wskutek nieostrożności dzieci

Sporządzono statystykę, z której wynika, że w ubiegłych 5 latach blisko 2.300 pożarów w Polsce wywołanych zostało przez dzieci. Straty spowodowane tymi pożarami szacowane są na 10 miljonów złotych.

Z nowym rokiem szkolnym we wszystkich szkołach powszechnych nauczycielstwo pouczać będzie młodzież o niebezpieczeństwach nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i zwracać dzieciom szkolnym uwagę na klęskę pożarów. Pogadanki w szkołach wpłyną niewątpliwie na młodzież w kierunku zaostrzenia jej ostrożności wobec ognia.

Skład fałszywych monet
na dnie sadzawki w Ząbkowicach

Służba śledcza prowadzi dochodzenie w sprawie rozgałęzionej afery kolportażu fałszywych 5 i 10-złotówek, które puszczano w w obieg na targach i po sklepach w różnych miasteczkach w woj. południowych.

Centrala mieściła się w Ząbkowicach, przyczem na czele jej stała kobieta, niejaka Sura Sultanikowa. Do bandy należało 8 osób.

Rzecz charakterystyczna, że falsyfikaty przechowywane były na dnie sadzawki w Ząbkowicach w walizach, do których przytwierdzone były sznury, umożliwiające wydobycie falsyfikatów. Po ujawnieniu afery sznury te zatopiono. Obecnie władze policyjne nakazały wypompowanie sadzawki i wydobyły z jej dna około 600 falsyfikatów monet 10 i 5-złotowych.

Nowa serja wyroków
za obrazę Hitlera i Goeringa

BERLIN, 21.7. W prowincjach zachodnich Niemiec zapadła w sądach nowa serja wyroków skazujących za obrazę Hitlera i Goeringa.

W Kaiserslautern skazano 2 osoby po 10 miesięcy więzienia za publiczne znieważenie wymienionych wyżej dostojników Trzeciej Rzeszy. W Ludwigshafen za to samo przestępstwo skazano 1 osobę na 7 miesięcy, 1 uchodźcę z Austrji na 4 miesiące, 1 osobę na 10 miesięcy więzienia.

Ta serja wyroków skazujących stanowi pokłosie zaledwie 2 dni

Wieści z kraju

MIĘDZYNARODOWE TARGI FUTRZARSKIE

W środę dnia 22 b. m. zostaną otwarte w Wilnie II-gie Międzynarodowe Targi Futrzarskie. Targi mieszczą się w ogrodzie Pobernardyńskim. W targach m. in. biorą udział futrzarze z Anglji, Łotwy i Rumunji.

USPŁAWNIENIE RZEK NA WILEŃSZCZYŹNIE

Sfery gospodarcze Wileńszczyzny zwróciły się z memorjałem do władz centralnych w sprawie uspławnienia rzek na Wileńszczyźnie, a w pierwszym rzędzie — Wilji, Niemna i Berezyny. Uspławnienie tych rzek miałoby znaczenie przedewszystkiem dla przemysłu drzewnego. Koszt uspławnienia tych rzek byłby stosunkowo nieznaczny.

JUBILEUSZ METROPOLITY WILEŃSKIEGO

We wrześniu b. r. przypada jubileusz 10-lecia pracy ks. arcybiskupa Romualda Jabłrzykowskiego w archidjecezji wileńskiej. Celem uczczenia tego jubileuszu zostanie zawiązany w dniach najbliższych specjalny komitet.

ŻAŁOBA W GDAŃSKU

Na znak żałoby po tragicznej śmierci ś. p. gen. Gustawa Orlicz - Dreszera, na gmachach urzędów polskich w Gdańsku zostały opuszczone do połowy masztu flagi państwowe.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 21 lipca

Dewizy: Holandja 360.00; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.30; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 118.89, k. 118.31; Helsingfors s. 11.75, k. 11.69; Londyn 26.58; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5.28 1/8 s. 5.29 3/8, k. 5.26 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.28 1/4; Oslo 133.60; Paryż 35.01; Praga 21.95; Stockholm 136.95; Zurych 173.00; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.28¾, k. 5.26¼; Medjolan s. 42.00, k. 41.70; Marka niem srebrna s. 152.00, k. 147.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 45.00 (odcinki po 100 zł.) 48.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. 63.00; II em. 62.00; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em. 75.00; II em. 74.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.50, 5 proc. poż. konwers. 46.00; 6 proc. poż. dolar. 57.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 5½ proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5½ proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. B. G. K. 93.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V — 44.75 — 45.25; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 40.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 54.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.00 — 53.50; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy (1933 r.) 40.00.

Akcje: B. Polski 98.00; Lilpop 12.25; Starachowice 32.00 — 32.25.

Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 57.50 — 57.00 — 59.50; 7 proc. poż. stabil. 49.75 — 52.00; 3 proc. rosyjska (5.000 zł.) 40.75; (1.000 zł.) 41.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.25 — 44.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13.50 — 13.75, owies I stand. 15.25 — 15.75, I-A stand. 15.75 — 16, II stand. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10.50 — 11, żółty 14 — 14.50, koniczyna biała surowa 60 — 70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszenna „wyciągowa" 34.50 — 36.50, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 28.50, II-D 23.50 — 24.50, II-F 22.50 — 23.50, II-G 21.50 — 22.50, pastewna 14.50 — 15.50, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 24, gat. I do 50 proc. 23 — 24, gat. I do 65 proc. 22 — 23, gat. II 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13.50 — 14.00, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

We Francji

Barwy narodowe zakazane

Echa 14 lipca w Paryżu

Paryż, w lipcu.

Wystawa wielkiego magazynu mód pani Chanel prowokuje trójbarwnemi „narodowemi" ozdobami sukien i kapeluszy. Prowokuje. No tak, bo dzisiaj w Paryżu czerwień rewolucyjna usiłuje usunąć w cień szafir, biel i łagodną czerwień narodowego sztandaru.

W Paryżu ongiś rewolucję rozpętała piosenka, dzisiaj figlarny kapelusik z trójbarwnym bukiecikiem wywołuje groźny pomruk gawiedzi.

Pewna młoda miss z Nowego Jorku w dniu 14 lipca o mało nie została poturbowana przez jakichś krewnych blumistów za to, że dźwigała na platynowej główce niebiesko, biało, czerwony berecik. Zwróciła go nazajutrz modystce ze słowami:

— Ja nie wiedziałam, że u was barwy narodowe są zakazane.

Dziwny był tegoroczny paryski 14 lipca. Nie spełniły się przewidywania „czerwonych" ani „trójbarwnych". W ostatniej chwili wziął górę zdrowy rozsądek. Zarówno komuniści jak i narodowcy pozostali wierni tradycji. Marsyljanka i trójbarwny sztandar zrównano w prawach z Karmanjolą i czerwienią. Prowincjusze ani słyszeć chcieli o żadnych zmianach.

— Jeśli Paryż chce po swojemu tańczyć — to jego interes — oświadczył wysłannikowi Candide'a kupiec z Anbertville.

Inaczej się zachowali lokatorzy paryskiej kamienicy, których ktoś podsłuchał i opisał w nowym opozycyjnym tygodniku „Choc".

Na drugiem piętrze mieszka członek rozwiązanej organizacji Krzyża Ognistego. Na pierwszem piętrze mieszka komunista. Trójbarwna chorągiew zwisająca z drugiego piętra, trzepocze nad oknem komunisty. Komunista ściąga ją i rekwiruje.

— Co pan zamierza zrobić z moim sztandarem? — zapytuje „Krzyż Ognisty".

— Zawieszę go w mojem oknie na 14 lipca, a potem spalę.

Byli i tacy, którzy na złość jednym i drugim powywieszali białe sztandary.

Zabawny wypadek spotkał dygnitarza, jadącego ministerjalnym samochodem, zaopatrzonym w trójbarwną kokardkę. Na przedmieściu, gdzie kwitnie komunistyczna propaganda obrzucono przedstawiciela „czerwonego rządu" stekiem obelg. Nazwano dygnitarza ordynarnym faszystą. Musiał się sumitować i tłumaczyć przez dziesięć minut.

Pomimo, że miarodajne czynniki za pośrednictwem oddanej sobie prasy, nawoływały ludność Paryża, by dała wyraz radości ze zwycięstwa „Frontu" i wzięła tłumny udział w ulicznych zabawach — brakło jakoś humoru i zapału.

Nawet w domu młodzieży komunistycznej, gdzie tańczono przy akompanjamencie międzynarodówki, w krwawym blasku czerwonych latarni, nastrój był ponury i zupełnie nie paryski. Midinetki bez entuzjazmu wznosiły toasty „pinardem", na cześć „monsieur Blum".

Premjer wystąpił w cylindrze i żakiecie, czem się zdyskredytował w oczach bardziej bezkompromisowych radykałów, snujących marzenia o wodzu w robotniczej bluzie.

Na widok defilujących oddziałów armji najczerwiensi przeciwnicy militaryzmu zaczęli wznosić okrzyki na cześć armji republikańskiej i powiewali czerwonemi chustkami, gdy hucznie i z fantazją przejeżdżały zmotoryzowane oddziały motocyklistów.

Paryż jest jeszcze niezdecydowany. Nie wie w jakim się jutro obudzi kolorze... Ale „czarne moce" nie próżnują. Do Paryża ciągną dobrze płatni agenci i prowokatorzy. Roi się od nich każde osiedle robotnicze, każde przedmieście zamieszkałe przez biedotę.

Nie dość tego. Niedobrze się dzieje i w policji. Dawniej Daudet piętnował paryską policję, za inne grzechy. Dzisiaj opinja publiczna z coraz większym niepokojem śledzi postępy komunistycznej propagandy wśród „flic'ów".

Oto autentyczna anegdota, którą powtórzyło kilka narodowych pism.

Na ulicy Cloys, w budynku zajmowanym do niedawna przez członków rozwiązanego „Ognistego Krzyża", dyżuruje teraz pięciu policjantów z inspektorem. W pustych salach stoi pięćset krzeseł i popiersie pułkownika de la Rocque.

W pewnej chwili tuż obok domu przechodzą dwaj kolporterzy komunistycznej „Humanite". Dwóch policjantów wita ich komunistycznym ukłonem, t. j. podniósłszy zaciśniętą pięść. Wywołało to protest ze strony ich kolegów, ale inspektor skarcił „faszystów, co się wtrącają do nieswoich spraw" i zagroził im karnym raportem.

Ostatnio coraz częściej słyszy się nazwisko Doriot'a, głośnego już burmistrza St. Denis, który „zdradził" partję komunistyczną i tworzy nowe stronnictwo „Parti Populaire Français". O panu Doriot, w następnej korespondencji.

tramp.

Gdzie odbędzie się
tegoroczny zjazd legjonistów?

„Kurjer Wileński" podał wiadomość, że tegoroczny zjazd Związku Legjonistów odbędzie się w Wilnie. Wiadomość tę za „Kurjerem Wileńskim" powtórzyły niektóre pisma warszawskie.

Po zaciągnięciu informacji u źródła możemy stwierdzić, że decyzja w tej sprawie nie zapadła, gdyż ostatnio nie było posiedzenia komendy głównej Związku Legjonistów. Przy tej okazji należy nadmienić, iż w statucie Związku Legjonistów znajduje się punkt, który mówi wyraźnie, że doroczne sierpniowe zjazdy Związku Legjonistów odbywać się będą stale w Krakowie. Sądzić więc należy, że podana wiadomość nie odpowiada rzeczywistości.

Zasłużeni w pracy niepodległościowej
otrzymali prawo leczenia w ubezpieczalniach

Minister Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie świadczeń dla osób zasłużonych w pracy niepodległościowej, co pozostaje w związku z dekretem P. Prezydenta R. P. o zaopatrzeniach, wydanym w r. b. Osoby tej kategorji będą mogły korzystać ze świadczeń ubezpieczalni społecznych.

Składka wynosić będzie dla nich 4 proc. zaopatrzenia, najmniej 1 zł. miesięcznie. Prawo do wszystkich świadczeń w ubezpieczeniu na wypadek choroby przysługiwać będzie już w miesiąc po przystąpieniu do członkostwa ubezpieczeń.

Niewesołe echa
Żydowskiego strajku demonstracyjnego

Prasa żargonowa donosi, że w wielu małych miastach i miasteczkach województw centralnych i wschodnich, posypały się nagle dziesiątki i setki spraw administracyjnych ze 127 art. K. K., który mówi o niedopuszczalnem krytykowaniu władz.

Sprawy te związane są ze strajkiem protestacyjnym żydów w sprawie Przytyka, który był wyznaczony od 12-ej do 2-ej dnia 30 czerwca. Władze dopatrzyły się w tym strajku przeciwko wyrokowi chęci niewłaściwego krytykowania.

Przeważa budownictwo
Małych domków mieszkalnych

Tegoroczny sezon budowlany odznacza się tem, że ciężar ruchu budowlanego spoczywa głównie na budowie małych domów mieszkalnych. Budowle te są bardzo liczne pod Warszawą i w całym kraju a prowadzone są przez budujących albo systemem gospodarczym, albo też przez bardzo drobnych przedsiębiorców.

Nowych budowli, zakrojonych na poważniejszą skalę, rozpoczęto w roku bieżącym bardzo mało. Ponieważ zaś w czerwcu r. b. ukończono większe budowle, rozpoczęte w roku ubiegłym, więc sytuacja przedsiębiorstw budowlanych i stan zatrudnienia uległy pogorszeniu.

Gniazdo komunizmu
u granic Polski

Zazwyczaj dobrze ze źródeł dyplomatycznych informowane czasopismo wiedeńskie „Weltblatt" twierdzi, że w ostatnich czasach na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej utworzony został cały szereg specjalnych szkół komunistycznych dla kształcenia agitatorów i propagatorów komunizmu. Uczniami tych szkół, których kilka przykładów wraz z podaniem nazwisk kierowników podaje „Weltblatt", są głównie Niemcy, Węgrzy i Polacy, na te bowiem kraje szczególną uwagę zwraca propaganda komunistyczna.

Władze czechosłowackie, twierdzi „Weltblatt", wiedzą o tych gniazdach fermentu, przymykają jednak oczy, gdyż Sowiety zobowiązały się zaniechać swej propagandy na terenie Czechosłowacji. Wyjaśniałoby to, czemu propagandę komunizmu tak silnie w ostatnich czasach odczuwają np. Rumunja, Jugosławja, Węgry i Austrja, natomiast nie skarży się na nią Czechosłowacja, dość mocno w szerokich warstwach zarażona komunizmem.

„Weltblatt" zapytuje, czy Czechosłowacja nie popełnia niebezpiecznego błędu, wierząc, że wykształceni na jej terytorjum agitatorzy poświęcą się wywrotowej działalności wyłącznie w krajach sąsiedzkich? Z drugiej strony państwa sąsiadujące z Czechosłowacją mogą również postawić sobie pytanie, jakie zająć stanowisko w sprawie tych gniazd fermentu. Koniecznym byłoby całkowicie i gruntownie tę sprawę wyświetlić.

Generał Zając
we Lwowie

Do Lwowa przybył nowomianowany dowódca O. K. Lwów, generał dr. Józef Zając i objął urzędowanie. Pierwsze kroki na terenie Lwowa skierował gen. Zając na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożył wieniec u stóp symbolicznego krzyża.

Do Berezy

Donosiliśmy o masowych rewizjach w związkach zawodowych na terenie kresowego miasta Baranowicze. W wyniku tych rewizyj wskutek ujawnienia działalności wywrotowych, wysłano do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej sekretarza miejscowych związków zawodowych, Hersza Dobkowskiego.

B. poseł
Zwolniony z Berezy

W zeszłym tygodniu osadzony został w Berezie Kartuskiej b. poseł P. P. S. J. Machaj. Przyczyną izolacji była działalność p. Machaja w robotniczych związkach zawodowych na terenie Baranowicz.

Po trzydniowym pobycie w Berezie, b. poseł Machaj na polecenie wyższych władz został zwolniony, jednakże odebrano mu prawo pobytu w województwach nowogródzkiem i wileńskiem. Jak donosi „Robotnik", p. Machaj przebywa obecnie w Warszawie.

Abisyńska 50-latka
Opinja marszałka Badoglio o nowopodbitym kraju

Marszałek Badoglio, zdobywca Abisynji, jest zdania, że dopiero po 50-ciu latach usilnej, wytężonej pracy kraj ten będzie się znajdował w takim stanie, iż europejczycy będą mogli tu pracować i mieszkać.

— Abisynję — twierdzi marszałek — czeka świetna przyszłość, ale przedtem należy wykonać ogrom prac. Nasza nowa kolonja jest imprezą, która wymagać będzie przez długie lata ogromnych inwestycyj w postaci pracy i kapitału, dopiero później stanie się ona źródłem dochodów i zaczną się rentować jej olbrzymie bogactwa naturalne. Przedewszystkiem należy zająć się w tym kraju budową kolei, osad, siedzib. Kolonizację można będzie oprzeć na chcących się tu osiedlić żołnierzach-rolnikach oraz na emigrujących z Italji. Ale zanim kolonizacja rozwinie się w szerszych rozmiarach, musi być przygotowany teren dla pracy w tym klimacie, a więc stworzone nowe osiedla, miasta, środki komunikacyjne.

Ponieważ będziemy musieli utrzymywać w Abisynji załogi okupacyjne, przeto konieczna będzie budowa koszar, lotnisk, hangarów, szos, torów kolejowych, linij telegraficznych i telefonicznych.

— Sądzę — mówił dalej marszałek, — że w ciągu najbliższych dziesiątków lat nie będziemy mieli trudności z zewnątrz Abisynji. Pozycja, jaką tam zajmujemy, jest tak mocna, że nic nam zagrażać nie może. Coprawda, gdy skolonizujemy już ten kraj, gdy go urządzimy, udostępnimy dla wszystkich korzystanie ze skarbów natury, jakich tam nie brak — mogą się pojawić próby i zakusy odebrania nam tej kolonji. Ale to jest muzyka dalekiej przyszłości.

Przegląd prasy

GDAŃSK PRAGNIE POMNIEJSZENIA POLSKI

„Warszawski Dziennik Narodowy" omawia onegdajszy artykuł oficjalnego organu hitlerowców gdańskich „Der Danziger Vorposten", który zupełnie wyraźnie sformułował obecny program władz Gdańska w stosunku do Polski: uznanie polskich interesów gospodarczych, w zamian za uznanie przez Polskę Gdańska jako „państwa suwerennego". Na to oświadcza „Warsz. Dziennik Nar.":

„Przyjęcie tej tezy przez rząd polski byłoby przegraniem walki o Gdańsk. To trzeba stwierdzić z całym naciskiem i przekonanie o tem wpoić w umysły polskie. Gdańsk — według Traktatu wersalskiego — jest Wolnem Miastem, a nie „niezależnem państwem""; Gdańsk nie posiada suwerenności.

Bo Gdańsk należy do obszaru celnego Polski, a interesy polityczne Gdańska reprezentuje nazewnątrz Polska. Już te dwie rzeczy pozbawiają Gdańsk cech państwa suwerennego. Do tego trzeba dodać prawo Polski do utrzymywania garnizonu wojskowego w porcie gdańskim, na Westerplatte. Wyrzeczenie się przez Polskę tych praw, uznanie Gdańska za państwo suwerenne, byłoby wyrzeczeniem się przez Polskę Gdańska tout court, byłoby pomniejszeniem terytorjum polskiego, pomniejszeniem Polski...

Takie jest stanowisko opinji polskiej i takie musi być stanowisko rządu polskiego. Nie jest — zdaniem naszem — do pomyślenia, by mógł istnieć w Polsce przez 24 godziny rząd, któryby się zgodził na pomniejszenie terytorjum państwa polskiego i na pomniejszenie pozycji Polski w świecie".

„Robotnik" zaś stwierdza, że wbrew zdrowemu odruchowi opinji polskiej nasze M. S. Z. z dotychczasowej polityki flirtu z Niemcami „rezygnować nie zamierza" i żąda ustąpienia min. Becka:

„Sprawa gdańska ma bowiem dwie strony, związane z sobą nierozerwalnie: 1) nie chcemy, aby uprawnienia Polski zostały w Gdańsku pomniejszone; 2) nie chcemy, by Berlin rządził w Gdańsku i Gdańskiem. Ta druga stroną nie jest mniej ważna, niż pierwsza".

Tymczasem nasza polityka to właśnie drugie zagadnienie zupełnie wyraźnie lekceważy.

DUMPING W PRASIE KATOLICKIEJ

W artykule „W drażliwej sprawie" porusza „Kurjer Poznański" sprawę, która już od dłuższego czasu jest wentylowana w kołach wydawców prasy, przyczem „komentarze padają cierpkie i różne rodzą się pomysły". Chodzi o „Mały Dziennik", wydawany w Niepokalanowie pod Warszawą przez O. O. Franciszkanów, który uprawia coraz silniejszy dumping, wychodzący na szkodę wszystkich innych wydawnictw prasowych, stojących na gruncie katolickim.

„Kurjer Poznański" zwraca więc uwagę, że niezależna prasa katolicka musi się borykać z poważnemi trudnościami finansowemi, w szczególności dźwigając poważne brzemię wydatków personalnych, ubezpieczeniowych i podatkowych, gdy tymczasem:

„To brzemię w wydawnictwie „Małego Dziennika" wielokrotnie maleje, boć tam główną siłą pracowniczą w redakcji, administracji i drukarni są zakonnicy, braciszkowie i postulanci, nie objęci przepisami prawnemi o podatkach i ubezpieczeniach i nie otrzymujący płac, jakie inne wydawnictwa płacić muszą swym redaktorom, urzędnikom administracji i personelowi technicznemu. Wskutek tej całkiem odmiennej sytuacji faktycznej i prawnej, to, na co świeckie wydawnictwo dziennikarskie wydawać musi setki tysięcy złotych, to wydawców „Małego Dziennika" kosztuje skromny tego ułamek".

W ten sposób uprzywilejowany w stosunku do całej reszty prasy, „Mały Dziennik" powinienby, wedle założeń dla których realizacji powstał, starać się o wyparcie z domów katolickich prasy brukowej, jedynie na sensacji opartej, oraz wydawnictw skrajnej lewicy. Atoli ofensywa jego nie idzie wcale w tym kierunku i nie bardzo widzi go się tam, gdzie ze złą prasą naprawdę trzeba walczyć „z socjalizmem, komunizmem, bezbożnictwem i z prasowem stragarniarstwem moralnem" — na peryferjach miast. Ale:

„Widzimy go natomiast na terenie naszych kościołów, jak się narzuca wierzącym i praktykującym katolikom, dotąd czytającym inne pisma katolickie. Gdy wierni wychodzą z kościołów, przy wrotach, na gruncie kościelnym, wywołuje i sprzedaje „pierwszy dziennik O. O. Franciszkanów". Agitacja idzie szczególnie szeroką falą z okazji odpustów, uroczystości kościelnych, zjazdów związków i stowarzyszeń katolickich.

Czy to się nazywa walką z prasą przewrotową i demoralizującą? Nie, to jest kroczenie po linji najmniejszego oporu, to jest gonitwa za czytelnikami pism, z których już niejedno dziesiątki lat pracuje dla sprawy katolickiej. Gdzie tu jest dobro katolickie i gdzie jest katolicka sprawiedliwość, budująca na równouprawnieniu?"

„Kurjer Poznański" zaznacza, że gdyby po tej linji poszły także inne pisma katolickie, to z przedsionków, placów i cmentarzy kościelnych porobi się „jarmarki handlu dziennikarskiego". Metody propagandowe „Małego Dziennika" pracują na osłabienie pozycji innych pism katolickich, wypróbowanych w walce Kościoła, zwłaszcza mniejszych i słabszych. Co więcej:

„Nawiasowo już tylko wspomnimy, że administracja „Małego Dziennika" nie cofa się nawet przed nielojalnem dociekaniem przez agentów wewnętrznych spraw innych wydawnictw katolickich, na co mamy w archiwum swem dowody".

Należy mieć nadzieję, że w sprawę tę — rzeczywiście bardzo „drażliwą" — wejrzą miarodajne czynniki kościelne i że wydawnictwo O.O. Franciszkanów przestanie „drażnić swemi niewłaściwemi metodami wydawniczemi", przynajmniej w stosunku do reszty prasy katolickiej.

P. KORFANTY WRACA

„Głos Narodu" donosi:

„Przy omawianiu sprawy powrotu reszty b. więźniów brzeskich do Polski, stwierdzono fakt, że jeden z b. więźniów nie był wogóle sądzony. Mianowicie p. W. Korfanty, aresztowany w Brześciu pod zarzutem udziału w kongresie Centrolewu, do tej pory nie doczekał się aktu oskarżenia z tego tytułu. Oczywiście proces nie mógł się odbyć, bo sen. Korfanty w Centrolewie nie brał udziału, ale rzecz szczególna, że p. Michałowski jakoś nie miał czasu na umorzenie sprawy.

Co do innych procesów p. Korfantego, to warto podkreślić, że p. Korfanty wygrał wielki proces podatkowy. Gdy bowiem wymierzono mu podatek w wysokości „tylko" 400 tys. zł., p. Korfanty chcąc uniknąć niewątpliwej ruiny, odwoływał się do wyższych instancyj i wkońcu sprawa powędrowała do Najw. Trybunału Administracyjnego. Dnia 26 kwietnia 1936 r. N. T. A. uchylił orzeczenie Komisji Odwoławczej do spraw podatku dochodowego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim i wyjaśnił, że podstaw do wymierzania podatku niema.

P. Korfanty, rozgoryczony napaściami części prasy, przeciw którym nie dano mu się bronić, wyjechał w ub. roku do Czechosłowacji. Przeprowadzał tam studja nad polityką państw środkowej Europy, nawiązał kontakt z wielu działaczami katolickimi, a warto dodać, że przyczynił się też do polepszenia stosunków polsko - czeskich.

P. Korfanty zamierza wrócić do kraju koło 10 sierpnia, by wziąć udział w obchodzie rocznicy „Cudu nad Wisłą" i 2-go powstania śląskiego".

Kacykowie prowincjonalni
wydają własne „manifesty" do podwładnych

Pracownicy kolejowi skarżą się na nadmiar zarządzeń i okólników, wydawanych przez licznych lokalnych dygnitarzy. Ostatnio w sferach kolejarskich stał się głośnym okólnik naczelnika oddziału ruchowo - handlowego w Przemyślu.

W okólniku tym zarządzono, że pracownicy nosić mają „mundury należycie odprasowane" i zgłaszać się do służby ogoleni. Noszenie „trzewików" koloru bronzowego do munduru zostało zabronione, pracownicy w mundurze nosić mają wyłącznie obuwie czarne.

Okólnik nakazuje dalej, iż przy zapowiedzianych inspekcjach dygnitarzy kolejowych zawiadowcy stacji i dyżurni ruchu występować mają w białych rękawiczkach.

Dalsze aresztowania
w sprawie N. S. D. A. B.

KATOWICE. 21.7. Jak donosiliśmy w toku dochodzeń w sprawie N. S. D. A. B. aresztowano również restauratowa Russka z Katowic, który w śledztwie przyznał się, że był członkiem tej organizacji i przysięgał na wierność Hitlerowi. Wypuszczony za kaucją 3000 zł., Russek zdołał zmylić czujność policji i zbiegł do Niemiec.

Policja chorzowska aresztowała niejakiego Gucka pod zarzutem należenia do N. S. D. A. B., został on wczoraj przytrzymany w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę polsko - niemiecką. Przesłuchiwany przyznał się, że należał do bojówki N. S. D. A. B. Gucka przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

LIPIEC

22

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—41	19—43
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8—16	20—42
Dł. dnia	Ubyło
16—2	0—45

Dziś św. Marji.
Jutro św. Apolinarego.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro **„Wielka miłość"** Molnara z Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro **„Dziewczęta i oni"** Bus - Feketego, w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Zelską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro **„Podwójna buchalterja"** w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a **„Profesja pani Warren"**. W próbach komedja rumuńska p. t. **„Zamieszaj"**.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. **„Frontem do radości"** z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro **„Gejsza"** pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera **„Trzech walcy"** O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA codz. o godz. 7.30 **„Syn marnotrawny"** opowieść biblijna w 5 akt.

Narkomani jawni i ukryci

Eter — konkurentem monopolu spirytusowego

Niedawno obradował w Warszawie zjazd lekarzy, na którym obszernie zajmowano się kwestją zwalczania narkomanji w Polsce. Walka ta datuje się od roku 1923, kiedy to wyszła u nas, w następstwie przystąpienia Polski do konwencji haskiej.

Błędnem byłoby mniemanie, że narkomanja w Polsce nie jest rozpowszechniona. Oparte jest ono przedewszystkiem na danych z zakładów psychiatrycznych, które leczą zaledwie znikomy odsetek narkomanów, gdy znakomita większość, jak twierdzi docent Łuniewski, dyrektor Zakładu Psychiatrycznego w Tworkach, ukrywa się ze swym nałogiem. Według zdania wybitnych specjalistów, mimo że sytuacja u nas daleko odbiega od takich krajów, jak np. Chiny, gdzie kilkadziesiąt procent ludności stanowią narkomani, jednakże ilość narkomanów w znaczeniu ścisłem (morfiniści, kokainiści) i t. p. z pominięciem eteromanji, sięga powyżej 5000 jednostek.

Przestępstwa popełniane przez narkomanów możemy podzielić zasadniczo na trzy grupy: 1) te, które mają na celu zaspokojenie bezpośrednie głodu narkotykowego, 2) te, które pośrednio zmierzają do tego celu i 3) te, które wynikając z nałogu, nie mają jednak na celu zaspokojenia głodu narkotyku. Do pierwszej grupy zalicza się takie czyny, jak podrabianie recept, stosowanie teroru wobec lekarzy czy aptekarzy itp. Na tem tle było w Polsce szereg przestępstw, z których najpospolitszemi były sprawy o podrabianie recept przez narkomanów, nie posiadających pieniędzy na zakup narkotyków.

Ilość sfałszowanych recept na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie dochodziła często do kilkudziesięciu sztuk, a nawet w jednym wypadku wyniosła przeszło 550. Recepty podrabiano w tak „artystyczny" sposób, że zdarzało się kilkakrotnie, iż lekarz uznał kilkadziesiąt recept podpisanych jego nazwiskiem za autentyczne, potem zaś dopiero ustalono, że wszystkie one były podrabiane i nawet fałszerz przyznawał się do winy.

Zwykle narkoman sam nie zgłaszał się u aptekarza, lecz posyłał inną osobę, obcą mu, najczęściej dziecko, na które czekał obserwując, czy wychodzi z apteki samo i czy nie jest śledzone. Wobec tego, że zdarzały się wypadki, iż aptekarz zwracał się do lekarza o potwierdzenie zbyt wysokiej dawki narkotyku, wypisanej na recepcie, narkomani urządzali się w ten sposób, że podawali fałszywe telefony na receptach, a gdy lekarz dzwonił, wspólnik nakazywał w imieniu lekarza wydać narkotyk.

Do drugiej grupy przestępstw narkomanów należą kradzieże i przywłaszczenia, mające na celu zdobycie środków na kupno narkotyku. W tej grupie przestępstw szczególnie niebezpieczne dla państwa są te wypadki, gdy narkomani znajdują się na odpowiedzialnych stanowiskach w służbie publicznej (np. sprawa aplikanta sądowego w Warszawie). Narkoman, chcąc zdobyć za wszelką cenę narkotyk, gotów jest na wszystko, a osoby zainteresowane, czy obcy wywiad, mogą się nim znakomicie posługiwać dla zdobywania tajemnic państwowych.

Grupa trzecia obejmuje przedewszystkiem najrozmaitsze rodzaje zboczeń seksualnych w związku z używaniem narkotyków. M. in. praktyka sądowa zanotowała wypadki sadyzmu oraz czynów nierządnych z nieletniemi, których dopuszczali się kokainiści, a również dwa wypadki morderstw pod wpływem podniecenia.

Mówiąc o narkomanji nie sposób nie wspomnieć o najgroźniejszej pladze, o tem samem podłożu, jaką jest eteromanja. Na Śląsku, w okolicach Częstochowy i na Podkarpaciu oddają się temu nałogowi całe wsie, przyczem nie są od niego wolne nawet dzieci w wieku szkolnym. Badania przeprowadzone w jednej ze szkół powszechnych na Śląsku dały wyniki zastraszające: gdy w roku szkolnym 1929-30 używało eter „tylko" 80.7 proc. dzieci, to w 1932/33 — 91.7 proc.! Na terenie Kongresówki eteromanja szerzy się w powiatach sochaczewskim i gostynińskim, skąd powoli toczy się w kierunku Płocka. Najbardziej dotknięte tą plagą są okolice zamieszkałe przez kolonistów niemieckich.

Eter konsumowany jest zwykle w postaci wodnego roztworu. Wypiera on skutecznie alkohol, bo jest od niego tańszy i lepiej „działa". W potajemnym handlu można dostać litr czystego eteru, z którego wyrabia się do 8 litrów napoju, za 12—13 zł. Mimo dokładnej reglamentacji handlu eterem, nałóg ten rozprzestrzenia się coraz bardziej, przyczem eter przemycany z Niemiec rozchodzi się drogami wodnemi, przedewszystkiem Wisłą po całej Polsce, zatruwając w pierwszym rzędzie wsie nadbrzeżne, gdzie zawsze znajduje chętnych odbiorców.

Walka z eteromanją trwa. Prowadzona energicznie przez władze administracyjne i sądowe winna przyczynić się conajmniej do zlikwidowania łatwiej uchwytnych objawów masowych używania narkotyków.

RADJO

ŚRODA 22 LIPCA 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dziennik por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Teatr Wyobraźni: „O tem jak krawiec Niteczka został królem", słuchowisko dla dzieci mł. w/g opow. K. Makuszyńskiego (ze Lwowa) 16.15 Utwory fortepianowe (pł.). 17.00 Muzyka salon. w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa) 17.30 Pieśni wschodnie w wyk. Olgi Łady (sopran). 17.50 Anegdoty z życia A. Żółkowskiego — wygł. dr. S. Pappe (z Katowic). 18.00 Pog. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 20.50 Dzien. wiecz.

21.00 III aud. z cyklu „UTWORY FRYDERYKA CHOPINA" w wyk. wybitnych pianistów (pł.). Wyk.: A. Brailowski: Koncert e-moll: a) Allegro maestoso, b) Romans — Larghetto, c) Rondo — Vivace. 21.30 Recital śpiewaczy M. Saleckiego. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Motywy taneczne w muzyce kameralnej — „Miniatury kwartetowe". Wykonawcy: Kwartet Warszawski. 22.45 Muzyka tan. w wyk. Zespołu H. Golda.

Czwartek, dn. 23 lipca

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wyk. zespołu kameralnego N. Mańskiej. 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skarb w kominie" — opowiad. W. Szalay-Groele dla dzieci mł. (z Poznania). 16.00 Konc. popularny z Ciechocinka. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej — Rosja Sowiecka" — odczyt — wygł. J. Majewski. 17.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. D. Sleczkowskiej (sopran) i ork. Koła Mandolinistów „Hejnał" (ze Lwowa). 17.50 „Najgorsza przygoda" — felj. wygł. T. Buisiewicz (z Wilna). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. **19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska „Zaloty wiejskie" (Village wooing) — komedyjka na 2 głosy. Napisał G. B. Shaw, przekład F. Sobieniowskiego.** 19.40 Recital fort. M. Dońskiej. W. A. Mozart: Sonata D-dur. F. Schubert: Impromptu B-dur. J. Brahms: Rapsodja h-moll. 20.10 „Wizja Babuni" — stare melodje w wyk. Antei van Veck (śpiew) i J. Żyńskiego (fort.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — odśpiewa E. Bender (bas). Przy fort. I. Rosenbaum. 21.00 A. Arensky: Kwintet fortepianowy D-dur op. 31 (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. w wyk. Ork. P. R. 23.00 Muzyka lekka i tan. (z płyt).

KINA

ATLANTIC: „Alarm w nocy".
AMOR: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
ACRON: „Hrabia Monte Christo" i „Przygody rekruta".
ADRIA: „Mam 19 lat".
AS: „Miłość dla początkujących" i dodatki.
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W Wiedeńskiej Kawiarence".
ANTINEA: „Nie miała baba kłopotu" i „Groźne spotkanie".
BAŁTYK: „Film plastyczny".
BIS: „Noc weselna" i „Wonder Bar".
COLOSSEUM (mała sala): „Audjencja w Ischlu".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Król Brodway'u" i rewja.
CZARY: „Niedokończona symfonja" i „Dwie Joasie".
ELITE: „Dla ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Porwano Kobietę".
FILHARMONJA: „Casanova".
FLORIDA: „Niebezpieczny flirt" i „Żona z ogłoszenia".
FORUM: „Szkarłatny kwiat" i „Rapsodja Bałtyku".
HELJOS: „Powrót Frankensteina" i Film Polski.
HOLLYWOOD: „Ex - żona".
KOMETA: „Ta albo żadna".
MASKA: „Chińskie Morza" i Adolf Dymsza".
MIEJSKIE: „Niedokończona Symfonja".
METRO: „Światło w ciemności" i rewja.
MIEJSKIE: „Niedokończona Symfonja".
MARS: „Dziewczę z obłoków", „Kryjówka szczęścia".
MEWA: „Prawda o miłości" i „Wesoła Zuzanna".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję".
NOWA TOMBOLA: „Chińskie Morza" i „Kot i skrzypce".
OKO PRASKIE: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Ahaswer".
PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Czar młodości" i rewja.
PETIT TRIANON: „Zuzu" i „Kto ostatni całuje".
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje".
RENA: „Julika" i „Romeo i Julcia".
RIALTO: „Broadway Bill".
ROXY: „Mężczyźni wolą mężatki" i „Samosąd".
ROMA: „Złoto".
SFINKS: „Żona dwóch mężów" i rewja.
SOKÓŁ: „Zbrodnia i kara" oraz „Duda w Afryce".
SERRENTO: „Niewolnica z Mandalay" i „Nie miała baba kłopotu".
STYLOWY: „Wesoły Donjuan".
ŚWIATOWID: „Krwawe perły".
ŚWIAT: „Becky Sharp".
TON: „Niewidzialny promień".
UCIECHA: „Droga bez powrotu".
UNJA: „Szczęście na ulicy" i „Cyrk Barnuma".
VARIETE: „Wyspa skarbów" i „Czarna Perła".

Egzaminy konkursowe

na politechnikę warszawską

W roku bieżącym, przyjmowanie słuchaczy na wszystkie wydziały Politechniki Warszawskiej odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminu konkursowego, który odbędzie się w czasie od 21 do 25 września b. r. Podania o przyjęcie należy składać w sekretarjacie Politechniki w czasie od 1 do 5 września b. r. włącznie.

Aby umożliwić nowowstępującym gruntowne przygotowanie się do egzaminu, T-wo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny kurs przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminie konkursowym na poszczególnych wydziałach Politechniki Warszawskiej.

Kurs rozpocznie się 12 sierpnia i trwać będzie do 19 września b. r. Zapisy i szczegółowe informacje (zamiejscowym listownie) w Kancelarji Kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 849-93

Powiększenie liczby kas

na dworcu Głównym

Ponieważ frekwencja podróżnych za biletami wycieczkowymi stale wzrasta, warszawska dyrekcja kolejowa, dążąc do ułatwienia podróżnym nabywanie omawianych biletów, zarządziła otwarcie na dworcu Głównym w Warszawie od 26 b. m. jeszcze dwóch dodatkowych kas, przeznaczonych wyłącznie do sprzedaży biletów wycieczkowych.

W ten sposób ogólna liczba kas na dworcu Głównym zwiększy się do 22. Z tej liczby 12 kas sprzedawać będzie bilety wycieczkowe, mianowicie: 9 w hali dworca ruchu podmiejskiego od ul. Marszałkowskiej i 3 w hali dworca od ul. Chmielnej.

Pozatem, również poczynając od niedzieli, 26 b. m., ustanowione będą na dworcu Głównym posterunki informacyjne, które będą kierowały podróżnych do odpowiednich kas.

Dur brzuszny i szkarlatyna

szerzą się w Warszawie

Jak zwykle, w okresie sezonu letniego i zwiększonego spożycia surowych owoców i jarzyn, zwiększyła się liczba zachorowań na dur brzuszny. Pozatem wzrosła liczba wypadków zapadnięć na szkarlatynę.

Nasilenie tej choroby jest obecnie tak wielkie, że zachodzą obawy, iż zajdzie konieczność podjęcia nadzwyczajnych środków zapobiegawczych.

Niektóre oddziały szpitalne, przeznaczone dla chorych zakaźnych, są już całkowicie zajęte.

W związku z zapadnięciami na dur brzuszny i na szkarlatynę, zaznaczył się wybitny wzrost napływu chorych do lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej.

Za wybicie szyby

skatowali człowieka

Powracającego późnym wieczorem do domu 50-letniego Jana Kościńskiego, bez zajęcia (Rakowiec - Pruszkowska 31), zaczepiło dwóch braci Golców: Aleksander (Pruszkowska 31) i Teofil (Siewierska 1), oraz dwóch nieznanych mężczyzn.

Aleksander Golc zwrócił się do Kościńskiego z zapytaniem: „Kiedy oddasz za rozbitą szybę?" Gdy Kościński oświadczył, że sprawę rozstrzygnie sąd, wówczas Golcowie i ich dwaj koledzy zaprosili go do mieszkania Aleksandra Golca. Po kilku kieliszkach wszyscy czterej poczeli bić Kościńskiego, a następnie, po powaleniu na ziemię, kopać. Gdy ofiara bestjalskiej napaści straciła przytomność, zbrodniarze przerzucili Kościńskiego przez drut kolczasty do ogródka.

Dopiero nad ranem znaleziono nieprzytomnego i przemoczonego, wskutek nocnego deszczu, Kościńskiego, u którego lekarz stwierdził złamanie żebra, lewej ręki, oraz ogólne potłuczenia, a w szczególności klatki piersiowej. Kościńskiego w stanie niemal beznadziejnym przewieziono do szpitala, zaś za zbrodniarzami policja zarządziła pościg.

Hałasy powodują

Zwiększenie liczby nerwowo chorych

Do zakładów leczniczych przywożeni są coraz częściej chorzy nerwowo, którzy skarżą się na dolegliwości układu nerwowego, powstałe wskutek nadmiernych hałasów w pewnych dzielnicach stolicy. Grono krewnych tych chorych podjęło obecnie inicjatywę zwołania w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej wiecu w sprawie zwalczania hałasu. W tym celu uda się niebawem do komisarjatu rządu delegacja z prośbą o udzielenie zezwolenia na ten wiec.

Delegacja zamierza podkreślić, że przeraźliwe zgrzyty wozów tramwajowych na zakrętach są w pewnych punktach miasta tak dokuczliwe, że wywołują zupełnie słusznie skargi mieszkańców okolicznych domów i pracowników pobliskich biur. To samo da się powiedzieć o zgrzytaniu hamulców niektórych autobusów miejskich jak naprz. wozów Nr. Nr. 4, 9 i 10. Już sam fakt, że nie wszystkie autobusy przy hamowaniu wydają tak dokuczliwe zgrzyty, pozwala mniemać, że hałasy te dadzą się jednak usunąć.

Niemniej gorące protesty wywołują hałaśliwe roboty uliczne, zwłaszcza prowadzone w porze nocnej. Rozumiejąc w zupełności konieczność prowadzenia niektórych robót tramwajowych, czy brukarskich w nocy, jak również pojmując trudności techniczne przy uciszaniu tramwajów i autobusów, delegacja zamierza prosić p. komisarza rządu na m. stoł. Warszawę i p. prezydenta miasta m. stoł. Warszawy o wydanie zarządzenia, umożliwiającego usuwanie hałasów, powodowanych przez tramwaje i autobusy oraz takiego rozplanowania robót, powodujących hałasy, aby były one prowadzone w nocy w miejscach najrzadziej zamieszkałych i tylko w wypadkach wyższej konieczności.

Rozbicie motocykla

przez zieloną limuzynę

W kierunku Warszawy jechał szosą otwocką motocykl prowadzony przez Stefana Białowąsa, urzędnika starostwa warszawskiego, z pasażerem: Zygmuntem Kozłowskim, mechanikiem z Klarysowa.

W pewnym momencie mijała ich z wielką szybkością limuzyna zielonego koloru, która zawadziła o motocykl. Motocykl uległ rozbiciu, a Białowąs i Kozłowski wypadli na szosę, doznając szeregu obrażeń. Obrażenia Białowąsa okazały się tak ciężkie, że przewieziono go do szpitala w Warszawie, w stanie bardzo groźnym.

Po wypadku szofer limuzyny zwiększył szybkość i zbiegł. Poszukuje go policja.

Narady pracowników umysłowych

nad sprawami gospodarczemi

Zgodnie z zapowiedzią, w czwartek, 23 b. m., odbędzie się w Warszawie, na skutek inicjatywy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, wielka konferencja działaczy pracowniczych związków zawodowych, poświęcona wyłącznie zagadnieniom gospodarczym.

Jak wiadomo, projekt tej konferencji powstał po zwołaniu przez rząd w r. z. narady gospodarczej, na którą przedstawiciele związków pracowniczych nie byli zaproszeni. Konferencja odbędzie się w lokalu Unji związków pracowników umysłowych przy ul. Marszałkowskiej 91. Na konferencji wygłoszony będzie szereg referatów.

Drugi proces adw. Ostrowskiego

i przygotowania do rozprawy apelacyjnej

Wczoraj uzyskali widzenie z adwokatem Zygmuntem Hofmokl-Ostrowskim, który, jak wiadomo, skazany został na trzy miesiące aresztu, obrońcy jego, brat i syn. Widzenie trwało czas dłuższy, albowiem obaj adwokaci musieli przejąć od adwokata Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego cały szereg spraw, będących w toku, które adwokat uprzednio prowadził.

Za zezwoleniem władz widzenia te będą się obecnie odbywały częściej i prawdopodobnie co drugi dzień obaj obrońcy będą musieli udawać się do więzienia mokotowskiego, gdzie skazany adwokat przebywa.

Adwokat Hofmokl - Ostrowski umieszczony został w oddzielnej celi i nawet spacery odbywa zupełnie sam. Do więzienia dostarczono mu książki, gazety oraz cały szereg dzieł prawniczych i orzecznictwa Sądu Najwyższego. Skazany adwokat zajmuje się przedewszystkiem w więzieniu studjowaniem orzecznictwa, przygotowując się w ten sposób do rozprawy apelacyjnej. Obrońcy spodziewają się otrzymania motywów sądu grodzkiego już w dniach najbliższych, a wówczas niezwłocznie przystąpią do opracowania skargi apelacyjnej. Poza obrońcami również i pozostała rodzina uzyskała już widzenie z osadzonym w więzieniu adwokatem.

Nie jest wykluczone, że rozprawa apelacyjna odbędzie się jeszcze w miesiącu sierpniu. Drugi proces adwokata Hofmokl-Ostrowskiego, przerwany w dniu 10 b. m. o ujawnienie i opublikowanie przebiegu tajnej rozprawy kontynuowany będzie w sądzie grodzkim przy ul. Kruczej, w dn. 24 b. m.

Z miasta

AUTOBUS „T"

Od czwartku dnia 23 b. m. Dyrekcja Tramwajów i Autobusów uruchamia nową dojazdową linję autobusową „T" od krańcowego przystanku tramwajowego linji „7" przy ulicy Radzymińskiej ulicami: Naczelnikowską, Ks. Ziemowita do rogu ul. Klementowickiej.

Autobus tej linji kursować będzie w odstępie 15-min. w godzinach największego nasilenia ruchu (t. j. rano i popołudniu), w pozostałych zaś porach dnia kursować będzie co 20 minut.

CENA BENZYNY NA WALNEM ZEBRANIU ZW. WŁAŚC. TAKSÓWEK

Na nadzwyczajnem walnem zebraniu członków Związku właścicieli dorożek samochodowych omawiana była między in. sprawa zapowiedzianej obniżki ceny benzyny. W wyniku burzliwej dyskusji, przyjęto między in. uchwałę, że obniżenie ceny benzyny o 10 groszy na litrze nie przyczyni się do motoryzacji kraju ze względu na wysoką dotychczas cenę benzyny.

Zmarli

Zygmunt Biliński, em. sędzia, lat 73 w Warszawie. Tadeusz Sznuk, naczelnik wydziału w zakł. ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Po sezonie teatralnym

Teatry T. K. K. T.

II

Sprowadzenie teatrów T. K. K. T. z manowców dotychczasowej działalności wymaga, aby ci wszyscy, którzy zajmują stanowiska kierownicze zaczęli planową pracę od podstaw. Bez zasadniczego zerwania z szablonem panującym u nas wszechwładnie, bo od lat ustępująca dyrekcja przekazuje go pieczołowicie nowej, trudno wyobrazić sobie jakieś decydujące zmiany.

Jest to oczywiście zadanie trudne, ale nawet w obecnym stanie teatrów T. K .K. T. wiele jest momentów jaśniejszych, które spewnością stałyby się wielką pomocą przy budowaniu nowego porządku.

Taką stroną jasną jest przedewszystkiem zespół aktorski. Większość aktorów, tworzących ten najliczniejszy i najlepszy w Polsce zespół, przyjęło towarzystwo w spadku po dawnych teatrach miejskich i Szyfmana. Wprawdzie dwa lata praktyki wykazały wadliwe funkcjonowanie ogromnego aparatu wykonawczego — szereg sztuk otrzymywał słabe obsady lub co gorzej, zupełnie niewłaściwe, ponieważ odpowiedni aktorzy zajęci byli właśnie w innych, powodzeniem cieszących się utworach, jednak te usterki zwłaszcza że spotkały się już z pozytywną likwidacją, nie umniejszają w niczem wartości, jaką przedstawia materjał aktorski. Są w nim jeszcze pewne braki, zwłaszcza dykcja niektórych aktorów pozostawia wiele do życzenia, są to jednak usterki, które przy usilnej pracy mogą zupełnie zniknąć. Daje się również zauważyć szczęśliwa, choć niedość jeszcze silna reakcja przeciw wszechwładnemu niegdyś systemowi „gwiazd". Obecnie prawie nie zdarza się w teatrach T. K. K. T., aby sztuka „stała" na jednym czy dwóch znakomitych wykonawcach. Można nawet zaobserwować zjawisko odwrotne: drobne role epizodyczne grane są czasem lepiej, niż czołowe. Obserwując nasze życie teatralne, odnosi się wrażenie, że większość aktorów wkłada dużo pracy w opracowywanie ról. Nauczono się już w większości wypadków elementarnego obowiązku aktora, jakim jest dobre pamięciowe opanowanie tekstu. Trzeba przyznać, że suflera słychać na widowni przeważnie wówczas, gdy na scenie znajduje się któraś ze sław.

Specjalnie korzystnie wyróżniło się w ubiegłym sezonie młode pokolenie aktorskie. Taka np. „Tessa" stała się rewelacją młodych talentów, z których nie wszystkie miały dotychczas sposobność wykazać się podobnie wysokim poziomem. Przedstawienie „Tessy" jest najlepszym dowodem, jak wiele dobra sztuka w połączeniu ze świetną reżyserją wydobyć może z aktora, ile mu dać nowych wartości.

Przekonaliśmy się więc w ubiegłym sezonie, że mamy cały szereg dobrych i jaknajlepiej zapowiadających się aktorek: Barszczewską, Eichlerównę, Nakoneczną, Piaskowską, Stępniównę, Świerczewską, Żeliską; z aktorów: Karpińskiego, Karczewskiego, Kondrata, Kreczmara, Woszczerowicza, Wyrzykowskiego, Ziembińskiego... Skala tych talentów jest znaczna, obejmuje zarówno dramat, jak komedję i farsę, sięga nawet w osobach Eichlerówny (Cyd) i Wyrzykowskiego (Kordjan), do klasycznej tragedji i romantycznego dramatu.

Jeśli chodzi o tegoroczny popis absolwentów P. I. S. T'u, wypadł on raczej szaro, biorąc jednak pod uwagę wyjątkowe warunki towarzyszące podobnym popisom trudno z góry przesądzać, ile wykrzesa z siebie na deskach scenicznych ten najmłodszy aktorski narybek.

Bardziej skomplikowane jest zagadnienie reżyserji w T. K. K. T. Ciągle daje się odczuwać dotkliwy brak wielkich, twórczych indywidualności reżyserskich, takich jednostek, których praca tworzyłaby pewną szkołę, pewien oryginalny styl. Jednostką taką jest właściwie jeden tylko Schiller, który zresztą w ubiegłym sezonie nie miał specjalnego pola do popisu (Król Lir. Kordjan. Rodzina Massoubre). Wyjątkową kulturą, inteligencją, i troską o aktorów wyróżnia się Węgierko (Żołnierz i bohater. Tessa); te same zalety, choć jeszcze nie w tym stopniu sharmonizowane, posiada Ziembiński (Powrót mamy. Dom otwarty. Miljonerka). Obaj reprezentują typ reżysera kameralnego i w tych ramach dają rzeczy starannie wycyzelowane. Prace pozostałych reżyserów z Zelwerowiczem, Borowskim i Chaberskim na czele, nie wnoszą jakichś wyjątkowych wartości, więcej w nich rutyny, niż twórczych koncepcyj. Poważne usterki często miały miejsce w ubiegłym sezonie: trafiały się dłużyzny (np. „Raz się tylko żyje", albo „Mieszczanin szlachcicem", czy ostatnio „Dziewczęta i oni"), czasami reżyserja zupełnie fałszywem ujęciem sztuki kładła ją w sensie artystycznym na dwie łopatki (np. „Koko" albo „Lord i hiszpanka").

Ponieważ wydział reżyserski P. I. S. T-u wypuścił niedawno w świat 7 nowych reżyserów, można więc mieć nadzieję, że niektórzy z nich, jak np. Sewerinówna, realizatorka „Orfeusza", okażą się po dopełnieniu studjów cennemi i interesującemi siłami. Należałoby życzyć teatrowi T. K. K. T., aby zastępy reżyserów odświeżyły się. Szablon i rutyna w reżyserji są złymi sprzymierzeńcami, gdy chodzi o ożywienie teatrów.

To samo odnosi się i do strony dekoracyjnej. W ubiegłym sezonie wyróżniały się prace Daszewskiego (Wieczór Trzech Króli) i młodych absolwentów Instytutu — Roszkowskiej i Ujejskiego. (Pan Damazy. Rodzina Massoubre). Poza tem było dużo poprawnego banału.

Reasumując: materjał pracowników, którymi rozporządzają teatry T. K. K. T., mimo pewnych niedociągnięć, jest czynnikiem, z którym Towarzystwo mogłoby najlepiej współpracować. Gdyby naprawdę chciano z teatru uczynić „sprawę społeczną" okaże się, że inicjatywa płynąca z góry usunie wiele dotychczasowych braków, zwłaszcza w dziedzinie reżyserji. Na tę inicjatywę, szerzej już omawianą w poprzednim feljetonie, czekają wszyscy, którym wartość teatru i ważność kultury teatralnej leżą na sercu.

Jerzy Andrzejewski.

ABC sportowe

Polska gra z Węgrami

na Igrzyskach olimpijskich w Berlinie

W Berlinie odbyło się losowanie rozgrywek olimpijskiego turnieju piłki nożnej. Do turnieju zgłosiło się 16 państw. Przeprowadzono podział na dwie grupy zaliczając do pierwszej państwa silniejsze, które następnie losowały sobie przeciwnika z drugiej grupy państw słabszych.

Polska zgodnie z przewidywaniami dostała się do grupy pierwszej państw silniejszych. W wyniku losowania pierwszym przeciwnikiem Polski będą Węgry. Inne państwa (na pierwszem miejscu podajemy państwa silniejsze) wylosowały następujących przeciwników Egipt — Austrja, Włochy — U. S. A., Szwecja — Japonja, Norwegja — Turcja, Anglja — Chiny, Niemcy — Luksemburg, Peru — Finlandja.

W drugiej rundzie ćwierćfinałowej walczyć będą: zwycięzca meczu Peru — Finlandja ze zwycięzcą meczu Egipt — Austrja, zwycięzca meczu Norwegja — Turcja ze zwycięzcą Niemcy — Luksemburg, zwycięzca meczu Wielka Brytanja — Chiny ze zwycięzcą meczu Polska — Węgry. Wreszcie zwycięzca meczu Szwecja — Japonja ze zwycięzcą meczu Włochy — U. S. A.

Rozgrywki rozpoczynają się 3 sierpnia. Polska gra z Węgrami 5 sierpnia. Z Węgrami piłkarze nasi niejednokrotnie spotykali się już, więc pierwszy przeciwnik Polski na olimpjadzie jest już nam znany i nietrudny do pokonania. W razie zwycięstwa Polski nad Węgrami Polska dn. 8 sierpnia spotka się ze zwycięzcą meczu Anglja — Chiny, a więc prawdopodobnie z Anglją. W reprezentacji Anglji grać będą piłkarze właściwie Wielkiej Brytanji, a więc Anglji, Szkocji i Walji.

Mecze półfinałowe odbywać się będą 10 i 11 sierpnia. Spotkanie o tytuł mistrza olimpijskiego odbędzie się 15 sierpnia. Dopiero mecze półfinałowe i finał rozgrywać się będą na stadjonie olimpijskim, eliminacje zaś trwać będą na dwóch boiskach: Post Stadjon i Aichkamp.

O wieczyste stypendjum

im. ś. p. ppł. Lotha

W stolicy zawiązał się komitet uczczenia pamięci ppłk. Lotha Stefana zmarłego tragicznie w katastrofie samolotowej.

Aby uczcić pamięć człowieka — czytamy w odezwie, podpisanej przez płk. Ulrycha, plk. Glabisza i gen. Boñczę Uzdowskiego — który był symbolem nietylko pięknych przeszłości, ale przedewszystkiem tych pięknych i wzniosłych ideałów, mających sportowi polskiemu przyświecać w zwycięskim pochodzie ku świetlanej przyszłości, wzywamy cały zorganizowany świat sportowy, aby wspólnym wysiłkiem ufundowali wieczyste stypendjum w C. I. W. F-ie na Bielanach.

Stypendjum to przyznawane będzie corocznie jako odsetek od zebranej kwoty dla jednego z członków polskich klubów sportowych, przyczem pierwszeństwo mieć będą członkowie K. S. Polonia w Warszawie, którego jednym z współtwórców i filarów był śp. Stefan Loth.

3 rekordy Karliczka

na pływackich mistrzostwach Polski

W ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski w Ciechocinku rozegrano długodystansowy bieg na 1500 m. Pierwsze miejsce zajął Karliczek Joachim w czasie 21:43 bijąc rekord Polski o 9 sek. Po drodze Karliczek poprawił również rekordy Polski na 800 m. (czas 11:18,6) i na 1000 m. (czas 14:13,7). Drugie miejsce zajął Szrajbman 22:19 (nowy rekord okręgu warszawskiego), 3) Barysz 23:02, 4) Jankowski 23:54,5, 5) Zubowicz, 6) Kratochwila.

Ostateczna punktacja drużynowych mistrzostw Polski w pływaniu na rok 1936 przedstawia się następująco:

1) EKS Katowice — 156 pkt., 2) AZS Warszawa — 100 pkt., 3) Hakoah Bielsko — 91 pkt., 4) Delfin Warszawa — 79 pkt., 5) Giszowiec — 75 pkt., 6) Legja Warszawa 71 pkt., 7) Siemianowice — 26 pkt.

Z Olimpji do Berlina

wyruszyła gigantyczna sztafeta

Trzeba przyznać, że organizatorzy igrzysk olimpijskich, Niemcy mieli bardzo oryginalny pomysł doprowadzając do skutku sztafetę pieszą na olbrzymiej trasie Olimpja — Berlin 3.075 km. Sztafeta będzie symbolem łączności pomiędzy starożytnemi igrzyskami Grecji a nowoczesnemi olimpjadami.

Sztafeta wyruszyła z Olimpji w poniedziałek o godzinie 12-ej. Uroczystości odbyły się według antycznego ceremonjalu przy udziale kapłanek, strażniczek ognia. Po przemówieniu burmistrza miasta Olimpji chór młodzieńców zadeklamował pierwsze strofy VIII ody olimpijskiej Pindara w starogreckim języku, następnie odczytano orędzie Coubertina, twórcy neoolimpizmu, poczem odegrano hymn grecki i oddano salwę armatnią.

Każdy zawodnik, 7-miu państw, przez które prowadzić będzie trasa sztafety, biec będzie 1 km. z własną pochodnią. Pochodnia ta ma kształt świecznika, przyczem jest skonstruowana, że nie gaśnie nawet przy najgorszej pogodzie. Pochodnie pozostaną własnością biegaczy, biorących udział w sztafecie.

Kronika sportowa

JESZCZE O KOLARZACH „AMATORACH"

W prasie pojawiły się nieprawdziwe wiadomości, jakoby Warszawskie Towarzystwo Cyklistów wycofało zameldowanie do P. Z. T. K. o odmowie startu na zawodach z udziałem drużyny narodowej, zawodników: Pusza, Frączkowskiego, Łączyńskiego, Klausa. Wyżej wymienieni żądali odszkodowania za starty. Z zarzutu tego oczyszczony został tylko Pusz, natomiast W. T. C. podtrzymuje w dalszym ciągu zameldowanie odnośnie do pozostałych kolarzy.

POKAZ GIMNASTYCZNY OLIMPIJCZYKÓW

Sokół organizuje w piątek o godz. 17-ej w sali polskiej Ymca (Konopnickiej 6) pokaz gimnastyczny naszej drużyny olimpijskiej. Pokaz ma na celu zapoznać szersze warstwy społeczeństwa ze sprawnością olimpijek-gimnastyczek.

W ŚRODĘ NA DYNASACH

W. T. C. organizuje w środę o godzinie 20-ej na Dynasach zawody kolarskie i motocyklowe. Bezkonkurencyjny motocyklista w Polsce Grabowski przedsięweźmie próbę pobicia rekordów Polski Choińskiego.

Wioślarze — olimpijczycy

startowali na Gople

Na jeziorze Gople pod Kruszwicą odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie połączone z eliminacją przedolimpijską. Do regat zgłosiło się 20 klubów z 41 osadami, które startowały w 10 biegach. Wyniki z udziałem olimpijczyków były następujące:

W biegu eliminacyjnym dwójek bez sternika olimpijska osada Kożuchowski i Kobyliński wystartowała z opóźnieniem 12 sek. i zwyciężyła mimo to osadę dwójki ze sternikiem WTW. w czasie 8:57,8.

W biegu czwórek zwyciężyła osada olimpijska w składzie Karbowski, Kuryłowicz, Liperski ze sternikiem Wirszyłłą w rekordowym czasie 7:37,6. Drugie miejsce zajęła osada Policyjnego Klubu Sportowego z Kalisza.

Australja prowadzi 2:1

z Niemcami

W drugim dniu międzystrefowego meczu o puhar Davisa Niemcy — Australja, para australijska Crawford - Mac Grath pokonała parę niemiecką Cramm - Henkel 6:4, 4:6, 6:4, 6:4. Po drugim dniu prowadzi Australja 2:1.

Dziś we wtorek zakończenie meczu. Walczą Crawford z Crammem i Henkel z Quistem. Australijczykom wystarczy do zwycięstwa zdobycie nawet jednego punktu, podczas gdy Niemcy mogą wygrać jedynie w wypadku uzyskania 2-ch punktów.

Krwawe zajścia w Klwowie

Odroczenie rozprawy, celem powołania świadków

RADOM, 21. 7. — Rozprawa przeciwko pięciu chłopom z gminy Potworów, oskarżonym o udział w zajściach antyżydowskich, rozpoczęła się z 45-minutowem opóźnieniem.

O godz. 9.45 na salę sądu okręgowego wchodzi komplet orzekający: s. s. o. Maliszewski — przewodniczący i sędziowie Bernarowski i Dedewicz — wotanci. W fotelu oskarżyciela zasiada pprok. Walkiewicz. Powództwo cywilne w imieniu Izraela Poznańskiego, syna zabitego Manesa, oraz z ramienia poszkodowanych żydów klwowskich wnoszą adw. Lewin i Benkiel (z Warszawy). Obrony oskarżonych chłopów podjęli się: adw. Zdzitowiecki i Gajewicz.

Oskarżeni: Franciszek Kobyłecki, Józef Wolski, Wincenty Wasik, Wiktor Małek i Szczepan Łabędzki są właścicielami gospodarstw na obszarze gminy Potworów, każdy z nich posiada po kilka mórg gruntu. Wolski był w Potworowie wójtem.

Gospodarze ci zasiadają na ławie oskarżonych pod zarzutem zaatakowania w dniu 29 listopada r. ub. na szosie Odrzywół — Radom uciekających z Klwowa żydów i zadania im ciężkich obrażeń cielesnych. U Manesa Poznańskiego nastąpiło pęknięcie czaszki i zmiażdżenie mózgu, a w następstwie — śmierć, u Mendla Poznańskiego — złamanie obu kości przedramienia lewego, u pozostałych — ciężkie lub lekkie uszkodzenia ciała, bądź też — urazy.

Ponadto Kobyłecki oskarżony jest o to, że uderzył motyką w głowę Jankla Wróblewskiego, wskutek czego nastąpił wstrząs mózgu i utrata mowy.

Wolski odpowiada za uderzenie Fajgi Skąpskiej motyką w okolice nosa, co spowodowało zmiażdżenie kości, złamanie przegrody nosowej, zaburzenia w funkcjach oddechowych, oraz trwałe zeszpecenie twarzy.

Podczas sprawdzenia listy obecności świadków, wychodzi na jaw, że św. Jankiel Krengiel, przebywający w Wiśniowej Górze pod Łodzią, nie otrzymał wezwania na sąd.

Adw. Lewin podnosi ważność zeznań tego świadka. Równocześnie docieka przyczyn umorzenia dochodzenia przeciwko pięciu innym chłopom klwowskim, którym pierwotnie również zarzucano wzięcie czynnego udziału w zajściach.

Adw. Krengiel wnosi o dodatkowe powołanie świadka Szoela Krengla z Potworowa, a także, byłego komendanta posterunku w Potworowie, Antoniego Bombę i gospodarza Erlina. W śledztwie pierwiastkowem przesłuchano innego Krengla — Manesa, który zajścia nie widział, natomiast nie przesłuchano Szoela Krengla, który był naocznym świadkiem zajść.

Obrońcy oskarżonych chłopów sprzeciwiają się wszystkim wnioskom powództwa cywilnego. Prokurator popiera wniosek o dodatkowe powołanie świadków Szoela Krengla, Bomby i Erlina.

Sąd po naradzie postanawia sprawę odroczyć, celem powołania nowych świadków.

5 osób spłonęło

w palącym się domu

WŁOCŁAWEK, 20. 7. (Tel. wł.) Około godz. 23, gdy większość mieszkańców już spała, wybuchł pożar w zagrodzie Władysława Kopycińskiego we wsi Adamowo gm. Ligowo, pow. lipnowskiego.

Wskutek silnego wiatru pożar w krótkim czasie objął kilkanaście domostw i zabudowań gospodarczych, które częściowo zdołano uratować. Wśród ogólnego zamieszania, gdy wszyscy byli zajęci ratowaniem swego dobytku, w jednym z domów spali: 30-letnia Stanisława Wiśniewska z trojgiem dzieci: 10-letnim Romanem, 6-letnim Janem i 1-rocznym Aleksandrem, oraz krewną 60-letnią Rozalją Wiśniewską. Wszyscy pięcioro zginęli w płomieniach. Ze zgliszcz wydobyto już tylko zwęglone zwłoki.

Ustalono, że pożar powstał wskutek niezagaszenia popiołów w pobliżu jednego z budynków. Wiatr rozrzucił tlejące węgle po słomianych dachach. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Monety rzymskie

wykopano na Pomorzu

GRUDZIĄDZ, 21.7. — We wsi Rywałdzik (pow. lubawski) w zabudowaniach gospodarskich rolnika Pawła Lipskiego, robotnicy w czasie kopania pod starem drzewem, natrafili na gliniane naczynie, w którem znaleźli ponad tysiąc sztuk monet rzymskich. Monety te utrzymane w dobrym stanie, miały wyryte wizerunki cesarzy i bardzo wyraźne napisy. Były to monety wykonane w złocie, srebrze i bronzie.

Niestety, większą część znalezionych monet rozchwytali między siebie robotnicy i wiejscy wyrostki, tak, że zaledwie 350 sztuk zdołano uratować i oddać do starostwa w Nowem Mieście. Monety te zostaną przekazane odpowiednim władzom.

Wielką aferę przemytu lekarstw

wykryto w Chorzowie

KATOWICE, 21.7. W toku długotrwałych obserwacyj i dochodzeń Śląska Straż Graniczna z inspektoratu w Chorzowie wpadła na trop wielkiej afery przemytu lekarstw z Niemiec, obejmującej całą Polskę. „Bohaterem" tej afery jest były aptekarz Aleksander Honisch z Świętochłowic (Bytomska 18), który po zlikwidowaniu apteki, zajął się kwitnącem na Śląsku pokątnem leczeniem i w charakterze tym rozsyłał oferty do różnych osób prywatnych, a nawet i aptek, oferując dostawę leków lub podejmując się leczenia przy pomocy leków, jemu tylko dostępnych. Honisch jeździł do Niemiec, gdzie zamieszkuje jego brat i prowadzi aptekę.

Już w toku dochodzeń, kiedy Honischowi było wiadomo, że jest podejrzany o przemyt lekarstw, wykazał on niezwykły tupet, bowiem nie zaprzestał swego procederu i wszedł w porozumienie z niejakim Mańką z Mysłowic, do którego dowoził z Świętochłowic lekarstwa, a Mańka je następnie ekspedjował z Mysłowic do odbiorców w całej Polsce. W aferę tę podobno wmieszanych jest kilkaset osób, rekrutujących się z różnych zawodów. W wyniku wstępnych dochodzeń Honischa przytrzymano i osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Chorzowie.

Dotąd ustalono w toku dochodzeń, na podstawie zebranych dowodów, że Honisch wysłał w ostatnim czasie z górą 500 przesyłek z lekarstwami, wartości kilkunastu tysięcy zł.

Strajk w Łodzi

zlikwidowany

ŁÓDŹ, 20. 7. Zgodnie z podpisanym w zarządzie miasta w dn. 18 b. m. protokułem, podjęto pracę na wszystkich odcinkach robót publicznych w Łodzi. Praca na robotach kanalizacyjnych, wodociągowych, drogowych, plantacyjnych i betoniarniach miejskich odbywa się normalnie. Umowa zbiorowa z robotnikami sezonowymi podpisana zostanie w najbliższych dniach.

Polska wyprawa polarna
W krainie wiecznego dnia

Członkowie naszej ekspedycji znajdują się obecnie w drodze z fjordu Horn Sund do zatoki Tempel. Pierwszą radjową wiadomość o nich otrzymamy za 3 tygodnie, gdy dobrną do celu podróży.

Dopiero dzisiaj nadszedł list od naszych podróżników, pisany na pokładzie statku „Lyngen", kursującego między Narrick a Spitsbergenem, opisujący szczegóły podróży:

Na pokładzie ‚Lyngena". Kilka godzin przed lądowaniem. 2. lipca odpłynęliśmy z Narrick do Tromso. Droga prowadzi przez malownicze i spokojne fjordy północnej Norwegji. Przyjazd do Tromso 3-go wieczorem. Tromso — nieco większy port niż Narrick. W porcie dużo statków rybackich i łowieckich, odchodzących stąd na północ na połów fok i wielorybów. Z Tromso zabraliśmy cały zapas żywności na 2 miesiące, podzielony na dwie części. Pierwsza część wyląduje razem z wyprawą, druga — zostanie złożona w Eisfjordzie w zatoce Tempel. Tutaj też odnowiliśmy stosunki z Norwegami, którzy brali udział w organizowaniu wypraw poprzednich.

Na północ od Tromso mijamy wspaniały, o alpejskim charakterze, mało jeszcze zbadany łańcuch górski — Alpy Lapońskie — najbardziej północny port i miasto — Hammerfest.

Od Nordkapu pogoda zmienia się gwałtownie, wieje zimny północno - wschodni wiatr, gromadzą się chmury. Rozpoczyna się gwałtowne kołysanie. Mały statek — 500 tonn zaledwie — huśta się bardzo silnie. Uniemożliwia to na razie zupełnie jakąkolwiek pracę. Część wyprawy choruje na morską chorobę. Krótki postój bez lądowania przy Wyspie Niedźwiedziej umożliwia przepakowanie rzeczy, przebranie się i przygotowanie do lądowania.

Przez całą drogę od Warszawy żyjemy w niepewności, czy stan lodów pozwoli wylądować na południu Spitsbergenu. W Tromso komunikaty Urzędu Morskiego sygnalizują dobry stan lodów. Lądowanie w Horn Sund, małym — bez żadnych osad — fjordzie jest pewne. Ze statku łodzią przejedziemy na ląd. Statek odjedzie dalej na północ. Odrywamy się od cywilizacji na cały miesiąc. Po miesiącu mamy dotrzeć do zatoki Tempel. Będzie to połowa drogi. Przemarsz przedstawia się bardzo trudno. Analogiczna próba norweska załamała się w połowie drogi. Wieczny dzień — niezachodzące słońce — działa denerwująco, czasem sprawia bezsenność.

W r. b. na Spitsbergen skierowano około 12 ekspedycyj zagranicznych.

Amerykański król bridge'a
zarabia pół miljona dolarów

Demokratyczna Ameryka ma więcej królów niż posiada ich powojenna Europa. Tylko, że ci królowie nie zasiadają na tronie, lecz rządzą ze swoich biur. Ameryka ma królów stali, armat, miedzi, węgla, nafty, cukru, bawełny etc. etc. Najmłodszym — nie z wieku, lecz z powodzenia i fortuny — jest król bridge'a, Ely Culbertson.

Culbertson, król brydżystów U.S.A. i całego świata, zorganizował dobrze swój bussiness. Jego roczny dochód obliczają na pół miljona dolarów, jego armja „profesorów" liczy czterystu ludzi rozsianych po całym świecie. W Stanach gra według jego systemu w bridge'a około 15 miljonów brydżystów, sam „król" pisze codzień artykuł o bridge'u do „New York Times'a", za co otrzymuje 100 dolarów. Słowem, człowiek, który rządzi niepodzielnie w państwie brydżystów.

Culberson wydał niedawno nową książkę o metodach gry w bridge'a p. t. „Złota książka". „Gold Book" rozeszła się w U.S.A. w ciągu pierwszych siedmiu dni w ilości 40.000 egzemplarzy.

Podstawą obecnego powodzenia, karjery i fortuny króla brydge'a stała się i jest — reklama i propaganda. On sam przyznaje się szczerze do tego. „Zorganizowałem jedną z największych na świecie instytucyj reklamy i propagandy. Uczyniłem z bridge'a przedmiot kupna i sprzedaży".

W instytucie Culbertsona w New Yorku pracuje zgórą stu sekretarzy, a na same tylko koszta porta pocztowego wydaje Culbertson około 30.000 dolarów rocznie.

Bridge opanował wszystkie sfery, wszystkie kraje. W bridge'a grają w U.A.S., w Anglji, w całej Europie, we wszystkich kolonjach i dominjach anglosaskich, w salonach, na pokładzie okrętów, w przedziałach wagonów kolejowych, w mieście, na wsi, wszędzie gdzie się znajdą partnerzy. Nad tem zaś, by gorączka brydżowa nie słabła, by ogarniała coraz dalsze i szersze koła, pracuje właśnie i czuwa instynkt Culbertsona.

Smierć „króla pszenicy"
w St. Zjednoczonych

Jedną z najmniej znanych postaci w St. Zjednoczonych, chociaż niewątpliwie bardzo wpływową osobistością, był zmarły teraz „król pszenicy", Artur W. Cutton.

Był to napewno największy spekulant amerykański, który w swoim czasie prowadził na swój sposób wojnę z całym światem. Nie uląkł się nietylko swoich współzawodników, lecz zadarł nawet z prasą, ba, nie uszanował samego prezydenta Roosevelta. Oczywiście, wszystkie te zatargi spowodowane były tem, że Cutton istotnie dyktował ceny pszenicy w całym kraju i przez to ustalał również koszt chleba, spożywanego na tamtej półkuli niemal wyłącznie z pszenicy.

Będąc potęgą w zakresie spraw finansowych, Cutton najmniejszej wagi nie przywiązywał do pozorów. Nie posiadał wcale kosztownego biura, a tylko wtajemniczeni wiedzieli, gdzie można go było w danej chwili znaleźć. Całe jego biuro składało się z dwu pokojów, nie posiadających zresztą żadnego zbytkownego urządzenia, a na drzwiach wejściowych do biura nie było nawet nazwiska szefa. Widziało się na nich tylko nic nie mówiący napis „Chicago Perforating Co". Była to, oczywiście, nazwa nikomu nieznana.

Wielkość Cuttona jako spekulanta jest dopiero powojennej daty. Zaczęła się. właściwie w r 1922, kiedy to całe St. Zjednoczone opanowała nieznana dotąd w takim stopniu gorączka spekulacyjna. Wtedy wszyscy grali na giełdzie i zarabiali miljony dolarów. Ale te wszystkie spekulacje były niczem w porównaniu z wielkiemi pociągnięciami Cuttona. W pewnym momencie np. spekulował on na zniżkę i wstrząsnął całym światem. Wtedy to kupił olbrzymie ilości pszenicy po kursie 70 centów, a sprzedawał ją w parę miesięcy później po 110 centów, zarobił więc w krótkim czasie na tej spekulacji prawie 60 proc. Dało mu to wiele miljonów dolarów.

Zwietrzywszy moment dla siebie korzystny, Cutton w tym właśnie czasie przerzucił się na spekulację naftą. A że, jak mówią bogaci, pieniądz przyciąga pieniądz, więc i na tej spekulacji naftowej Cutton zarobił również miljony.

Jak wielu bogaców amerykańskich i Cutton był również dziwakiem. W życiu prywatnem był to człowiek zupełnie niedostępny, nie przywiązujący żadnej wagi do życia towarzyskiego i zupełnie nie dbający o reklamę dla siebie. W największych amerykańskich wydawnictwach reklamowych można było znaleźć kilka zaledwie wierszy o nim, chociaż jego nazwisko znał każdy obywatel amerykański. Irytowało go najwięcej to, gdy go nazywano spekulantem. Na to określenie nie zgadzał się w żaden sposób i nie chciał przyznać, że wielki majątek zdobył nie produkcyjną pracą, lecz w jakiś inny sposób.

W roku ubiegłym dokoła osoby Cuttona wypłynął wielki skandal. Prezydent Roosevelt wystąpił przeciwko ‚królowi pszenicy", oskarżył go o bardzo niebezpieczne dla rynku krajowego tendencje spekulacyjne i wyłączył Cuttona ze wszystkich giełd. Jednakowoż ‚król pszenicy" nie pogodził się z tym wyrokiem bez walki. Owszem, wytoczył wielki proces, który przeszedł wszystkie instancje aż do Sądu Najwyższego. Wkońcu też Cutton otrzymał całkowite zadość uczynienie: zakaz usunięcia go ze wszystkich giełd został cofnięty i Cutton znowu mógł pracować po dawnemu.

Rzecz dziwna jednak. Teraz właśnie, gdy miał prawo robć znowu, co mu się podobało, nie cieszyło go ze wszystkich giełd został cofwcale z triumfów i w dalszym ciągu prowadził żywot zupełnie odosobniony, pozostając pod ochroną policji prywatnej, którą zaangażował dla siebie już przeszło 10 lat temu, kiedy to właśnie po raz pierwszy na niego i na jego rodzinę urządzono zamach. Cutton nie dowierzał policji państwowej, z napastnikami rozpoczął walkę na własną rękę i nie odpoczął dopóty, dopóki wszystkich nie posadził pod kluczem.

Obecnie ten największy spekulant Stanów Zjednoczonych umarł. Swą fantastyczną karjerę rozpoczął jako zwykły pisarz i pośrednik giełdowy, umierając zaś pozostawił olbrzymi majątek, który w bardzo dużej części poświęcił na cele dobroczynne.

Pies czeka 10 lat
na swego pana

W roku 1925, w stanie Illinois, żył Francis MacMahon, robotnik budowlany. Miał on młodego owczarka, który wabił się Shep. Mac Mahon i Shep byli nierozłączni.

Pewnego dnia, Mac Mahon spadł z rusztowania, doznawszy bardzo dotkliwych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do najbliższego szpitala. Shepowi udało się skoczyć do sanitarnej karetki, to też widział on, jak wnoszono jego pana do szpitala. Shep chciał pójść za nim do wnętrza, ale na rozkaz Mac Mahona „czekaj tu na pana, Shep!", wybiegł na ulicę przed drzwi wejściowe.

MacMahon już nie wrócił. Zmarł nazajutrz. Jego ciało wyniesiono tylnem wyjściem i Shep nic nie wiedział o tem. Przeszło już 10 lat, a Shep wciąż czeka na swego pana naprzeciw bramy szpitala. Spoczątku, gdy brama otwierała się, rzucał się do wejścia, i zawiedziony wracał na swoje miejsce.

Pielęgniarki szpitala, wzruszone widokiem wiernego psa, wyniosły mu na ulicę matę do leżenia i codziennie przysyłają mu jedzenie. Shep jest już dzisiaj stary i zapewne niedługo już będzie czekał na swego pana...

Audycje olimpijskie
w programach Polskiego Radja

28. VII godz. 18.50 „Dlaczego walczymy o Laur Olimpijski" — Felj. — red. W. Janusza - Dąbrowskiego. 29. VII. godz. 18.50 „Nastroje przedolimpijsńie" — feljeton Z. Grabińskiego. 30. VII. godz. 22.00 „Na dwa dni przed Olimjadą" — reportaż z Berlina red. Radzymińskiego. 30. VII. godz. 22.10 „Mikrofony Polskiego Radja na stadjonach XI Olimpjady" — reportaż red. St. Olkusznika z Berlina. 31. VII. godz. 22.25 Wiad. olimp. z Berlina. 1. VIII godz. 17.00 Transmisja z otwarcia XI Olimjady w Berlinie. 1. VIII. godz. 22.05 „Jutro startujemy" — migawki olimpijskie (z Berlina) i wiad. olimp. z Berlina. 2. VIII. godz. 17.30 Transmisja XI Olimpjady w Berlinie — **bieg na 10.000 m. z udziałem Noji.** 2. VIII. g. 22.00 Transmisje i wiad. z XI Olimjady w Berlinie. 3. VIII. godz. 22.00 Transmisje i wiad. z XI Olimjady w Berlinie. 4. VIII. godz. 15.45 Transmisja z XI Olimjady w Berlinie — **bieg na 100 m. (Finał) z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny.** 4. VIII. godz. 17.40 Transmisja biegu na 800 m. (finał) z udziałem Kucharskiego. 4. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z XI Olimjady. 6. VIII. godz. 16.10 **Trans. rzutów oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka,** oraz bieg na 1.500 m. z udziałem Kucharskiego. 6. VIII. godz. 22.00 Wiad. z Olimpjady w Berlinie oraz feljeton „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki" z Berlina. 7. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiadom. z Olimjady. 8. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 9. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimjady oraz feljeton — „Olimpjada lekkoatletyczna zakończona" z Berlina. 10. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady oraz feljeton — „Sensacje i ciekawostki olimpijskie" — red. St. Olkusznika — z Berlina. 12. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 13. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 14. VIII godz. 15.30 Transm. z Olimpjady — finału jedynek wioślarskich z udziałem Verey'a. 14. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 15. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady oraz feljeton „Finisz Olimpjady oraz feljeton „Finisz Olimpjady". 16. VIII. godz. 17.50 Transm. z zawodów konnych „Puhar Narodów" oraz uroczystości zamknięcia Igrzysk Olimpijskich" red. St. Olkusznik (z Berlina) 17. VIII. godz. 22.00 Felj. „Niemcy pod wrażeniem Igrzysk" 18. VIII. godz. 22.00 „Olimpjada od podszewki" — felj. z Warszawy. 19. VIII. godz. 22.00 Felj. „Co mówi Europa o minionej Olimpjadzie". 20. VIII. godz. „Po Olimpjadzie" — Wywiad z prez. Pol. Komitetu Olimp. płk. Glabiszem. 22. VIII. godz. 22.00 „Jak wykorzystamy doświadczenie olimpijskie" — wywiad z dyr. P. U. W. F. i P. W. gen. Olszyną - Wilczyńskim. 23. VIII. godzina 22.00 „Sport polski w Olimpjadzie" — wywiad z min. Ulrichem.

ERYK KAESTNER 3)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Tamten mruknął coś niezrozumiale, wychylił swoją szklankę i zaraz ją znów napełnił. — A dlaczego ona nie opróżniła jeszcze swego hotelowego pokoju?

— Bo dopiero jutro odjeżdża.

— Nie dlatego, tylko spowodu naznaczonego spotkania z tyrolczykiem. Żebyś wiedział, że to jest taką samą prawdą, jak to, że się nazywam Filip Achtel.

— O święta naiwności! — mały pan zarechotał złośliwie. — Więc to jest taką samą prawdą, jak to, że Ty zowiesz się Filipem Achtlem? — Czy rzeczywiście?

Pan Achtel rozgniewał się. — Mógłbyś zaprzestać tych osobistych wycieczek. Jego głos stał się jeszcze bardziej zardzewiały niż poprzednio. Nerwowym ruchem przesunął ręką po włosach.

— Już porządnie odrosły—zauważył mały panek, mrugając figlarnie oczkami. Nie widać już całkiem po tobie, żeś tak niedawno wyszedł z sanatorjum.

— Mógłbys powstrzymać swój bezwstydny jęzor — odparł pan Achtel. — Lepiej popatrz jak tyrolczyk wcina. Istna młócka.

Mały pan podniósł się. — Zapytam się szefa, jakie jest jego zda-

Przez ten czas mistrz masarski, Oskar Kulc pożerał nietylko nie o tego rodzaju młóckach?

wzrokiem, ale i ustami jeden kawałek kiełbasy po drugim. Były to jednak Syzyfowe prace. Wkońcu odłożył widelec i nóż na bok, spojrzał nieprzyjaźnie na jeszcze dobrze zapełnioną tacę i wzruszył ramionami. — Wszystkiemu nie podołam — mruknął iuśmiechnął się do swojej ślicznej sąsiadki.

— Czy smakowało ? — zapytała.

Skinął głową z widocznem zmęczeniem. — Co słuszne — to słuszne. Duńczycy rozumieją się na kiełbasie.

Nadszedł kelner i sprzątnął tacę, oraz nakrycie.

Kulc wyciągnął cygaro i począł je palić z prawdziwem zrozumieniem. Założył nogę na nogę.

— Ach, żeby mnie moja stara tutaj zobaczyła! — rzekł.

— A dlaczego nie przywiózł pan ze sobą swojej małżonki. Czy musiała pozostać w sklepie?

— To były całkiem inne powody — rzekł dramatycznie. Ona całkiem nie wie, że ja jestem w Kopenhadze.

Panienka spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Moi synowie także nic o tem nie wiedzą — ciągnął z zakłopotaniem. Ani moja córka. Nie wiedzą o tem także wcale moi zięciowie i synowa. Ani moje siosty. Ani też mój wuj. — Zrobił pauzę dla zaczerpnięcia oddechu. Poprostu dałem drapaka. Ohydne, co?

Panienka wstrzymała się ze swoim zdaniem.

—Nagle, nie mogłem już dłużej wytrzymać. To się stało w sobotę wieczorem. Skąd? I jak? — nie mam pojęcia. Mieliśmy nawet bardzo dużo roboty. Szedłem przez podwórze, ażeby wziąć z rzeźni wieprzowiny. Zatrzymałem się przed oknami rzeźni. Trzeba dodać, że u nas sprzedaje się dużo schabu. No tak i nagle zaczął śpiewać kos. — Przesunął dłonią po swoim nastroszonym wąsie. — Naturalnie, że nie była to wina kosa. Ale naraz zobaczyłem całe moje życie. Tak jakgdyby Pan Bóg nacisnął jakiś guzik. Całemi cetnarami pokładły się na mojej duszy wszystkie: cielęciny, szynki świńskie nogi i cielęce główki z ostatnich trzydziestu lat. Było tak, jakgdybym nie miał czem oddychać. Moje życie to oczywiście nic ważnego, ale poczułem, że go mam dosyć. Ile razy sobie człowiek uciułał trochę grosza, to zaraz któreś z dzieci chciało się żenić. I trzeba było któremuś z synów albo z zięciów kupować sklep. Albo przychodził brat lub szwagier i wyciągał rękę. Nigdy nie miałem dla siebie ani czasu ani pieniędzy. — Zwiesił siwą głowę. — No i właśnie wówczas, kiedy mi to wszystko przyszło do głowy, musiało to bydle, kos, zacząć gwizdać. Widzi pani, takie długie życie i nic tylko kiełbasy, lodownie, kloce z hakami i kadzie do peklowania.

— Tego żadna świnia nie wytrzyma — za wyjątkiem masarza.

— Stary człowiek podniósł obie ręce do góry i opuścił je zmęczonym gestem. Jego poczciwa twarz nabrała stroskanego wyrazu.

— No a dalej?... zapytała panienka ostrożnie.

— Potem przyniosłem wieprzowinę do składu i po zamknięciu sklepu zrobiliśmy obrachunki. Było tak, jak każdej soboty. Robiłem wszystko jak zwykle z tą tylko różnicą, że działałem jak nakręcony automat. Potem pojechaliśmy do Jadwisi i Jerzego. Otton i jego żona byli tam również. Mówiliśmy o obrotach, o sprzedażach en gros i o dzieciach. Mały Fryc złapał w szkole koklusz, a drugi malec, Kurt opowiadał, że gdy dorośnie zostanie królem masarzy.

Oskar Kulc wyciągnął chustkę i wytarł nią czoło, na którym głębokie poprzeczne fałdy świadczyły o jego pracowitości i pełnym trosk życiu.

— Kocham moją rodzinę — zaczął po chwili — i moje zajęcie też. Ale nagle odczułem, że mam tego wszystkiego powyżej uszu. Maszyna do wyrabiania kiełbas, którą byłem przez tyle lat nagle zatrzymała się. Jakie krótkie spięcie i ani rusz dalej! Czy rzeczywiście należy tylko pracować? I czy rzeczywiście ma się myśleć tylko o drugich? Czy na to świat jest taki piękny, ażeby nie obróciwszy się nawet pogalopować wprost z rzeźni na cmentarz? Każdy człowiek myśli jednak i o sobie. Dlaczego więc stary Kulc miałby sobie na to nie móc pozwolić?

Potrząsnął głową. Może powinno się kosom policyjnie zakazać gwizdać? Może tak — może nie. To nie moja sprawa. W każdym bądź razie obudziłem się w niedzielę o piątej rano. Powiedziałem Emilji, mojej żonie, że jadę do Bernau odwiedzić Selbmana (ja i ten Selbman byliśmy za młodu na praktyce u Szmica w Poczdamie) poczem naładowałem się pieniędzmi i pojechałem na Dworzec Szczeciński, gdzie zacząłem się dowiadywać, jaki pośpieszny pociąg w tym czasie odjeżdża. Możliwie najdalej. A w niedzielę popołudniu byłem już w Kopenhadze. Uśmiechnął się na wspomnienie tej ucieczki uśmiechem ucznia, który uciekł ze szkoły. W połączeniu z jego szczecinowatym siwym wąsem uśmiech ten wyglądał jak coś bardzo spóźnionego.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-59 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 6?6-09 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".